Nr 514. Krakow, Piątek 7. Listopada 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 "	16 "	8 "	2 kor. 70 h.
z dwurazową " "	38 "	19 "	9 kor. 50 h.	3 " 20 "
W Państwie Niemieckiem . . .	36 "	18 "	9 koron	3 " — "
W innych państwach	48 "	24 "	12 "	4 " — "

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowo: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowo: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Próba ognia i wody.

Dziś i jutro znowu mają radzić we Lwowie. Jest to podobno ostatnia próba. Jeżeli tak, to dziś lub jutro padną kości i rozstrzygnie się kwestya, czy ster naszego kraju mamy nadal zatrzymać w swem ręku, czy też wypuścimy go z rąk i pozwolimy, aby nawę naszego życia zbiorowego nieznane czynniki poprowadziły na nieznane drogi.

Wczoraj ostrzegaliśmy przed absolutyzmem. Czynimy to dzisiaj, bo sądzimy, że pierwszym obowiązkiem narodowej opinii publicznej jest bronić konstytucyi, na której opierała się dotąd cała nasza polityka w tym kraju i państwie. Absolutyzm, który umarł marną śmiercią na polach Sadowy, dawał nam germanizacyę, zastój i bezecny ucisk gospodarczy. Zapewne oczekiwany dzisiaj absolutyzm nie zechce już posługiwać się hasłami germanizacyi, ale kto ma pewność, że w fałdach swego płaszcza nie kryje on zakusów i dążności jeszcze groźniejszych i zgubniejszych?

Nie staje się bezkarnie na równi pochyłej. Nigdy bowiem nie wiadomo, dokąd się po niej zsunie i czy będzie powrót stamtąd, dokąd się doszło, a jeżeli będzie — to jaki? Procesów organicznych przerywać lekkomyślnie nie wolno. Wprawdzie bowiem organizmy zdrowe mają wielką siłę regeneracyi i samoleczenia. Ale czy nasz organizm krajowy i państwowy jest naprawdę tak zdrowy?

Podana niżej depesza wiedeńska mówi o poczynieniu u nas „podobnych zarządzeń jak w Czechach", jeżeli obecne rokowania znowu pozostaną bez skutku. Nie jestto nic nowego. — Możliwość takich zarządzeń a nawet ich „konieczność" utorowała sobie już drogę do naszej świadomości zbiorowej. Szkoda tylko, że w tej świadomości nie widać jasnego obrazu różnicy, jaka zachodzi między królestwem Czech a królestwem „Galicyi i Lodomeryi", między Czechami a nami. Gdybyśmy całego ogromu tej różnicy jasno byli świadomi, nie oczekiwalibyśmy z takim spokojem „zarządzeń podobnych jak w Czechach", bo rozumielibyśmy, że to, co Czechy mogą znieść bez dotkliwej szkody, co dla nich może nawet okazać się zbawiennem, to dla nas może mieć skutki fatalne.

A za samą możliwość takich skutków już dzisiaj ustalić potrzeba odpowiedzialność. W tej chwili jest ona jeszcze ciągle w stanie rozproszonym, niepochwytna i niejasna. Ponoszą ją Rusini, którzy fałszywie oceniając obecny moment polityczny w kraju i państwie, grają na haussę nieziszczalnych postulatów. Ponoszą ją także wschodnio-galicyjskie stronnictwa konserwatywne przez zaciętość w swoim uporze i oporze.

Tylko Polskie Stronnictwo Demokratyczne objawiło dotąd tyle dobrej woli i ustępliwości, że wyszło stanowczo po za granice swego własnego dobra partyjnego i poniosło ofiary, które oby nie okazały się zbyt wielkiemi i ciężkiemi. Jak z dzisiejszej naszej depeszy porannej wiadomo, zgodziło się mianowicie, aby z tych sześciu miast (Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol, Tarnów, Kołomyja, Drohobycz), które wedle projektu kompromisowego miał otrzymać po dwa mandaty, tylko jeden Przemyśl te dwa mandaty otrzymał, wszystkie zaś inne dostały tylko po jednym.

Wprawdzie liczba mandatów miejskich nie została przez to uszczuplona, ponieważ równocześnie stworzono pięć nowych jednomandatowych okręgów miejskich, ale za to jakość tych mandatów została znacznie obniżoną. Podczas gdy bowiem większe miasta, wybierając po dwóch posłów, byłyby z pewnością wzmocniły kadry naszego stronnictwa, to mandaty z tych nowych okręgów miejskich staną się z pewnością łupem konserwatystów. W ten sposób Polskie Stronnictwo Demokratyczne zgodziło się dobrowolnie na zmniejszenie swego stanu posiadania conajmniej o pięć mandatów. Ustępliwość to taka, że potrzebaby o niej pomówić szerzej i krytyczniej, gdyby nie powaga historycznej chwili, gdyby nie ogrom sprawy, o którą chodzi. Dlatego zamiast z punktu widzenia interesu partyjnego krytykować, wolimy wskazać na to samozaparcie się Demokracyi Polskiej, jako na przykład, który oby w przybliżeniu przynajmniej chciały naśladować stronnictwa inne.

Ale, aby ustalić tę odpowiedzialność, aby wyjaśnić krajowi i społeczeństwu, kto naraża je na hazardy „zarządzeń podobnych, jak w Czechach" potrzeba — zwołać Sejm. Jeżeli bomba ma już pęknąć, to niechaj będzie przynajmniej widocznem, kto podpalał lont. Jeżeli gmach z takim trudem i mozołem wznoszonego samorządu naszego ma runąć, to niechaj społeczeństwo widzi tych Samsonów, którzy potężnemi swemi barami wiązania tego gmachu ośmielają się walić.

Nic gorszego, niż komisya administracyjna, nie może nas spotkać. Rzeczy gorsze przyjdą później, powoli i stopniowo. Skoro zaś komisya ta przyjść musi, to ustają wszystkie względy, które nakazują zwlekać lub zgoła unikać zwołania Sejmu. Skoro przygotowują nas na najgorsze, nie ma już powodu obawiać się skutków tej „próby ognia i wody", którym byłoby zwołanie Sejmu. Nawet bowiem przy najgorszym wyniku tej próby nie czeka nas nic gorszego jak to, co nam chcą dać odrazu bez rzucenia kart na stół, bez odsłaniania tajemniczych kulis.

Zwołajcie Sejm!

Na wypadek rozbicia rokowań.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 listopada.

(Ewentualne ustąpienie namiestnika i marszałka kraj. w Galicyi. — Poseł Oleśnicki o powiększeniu liczby członków Wydziału kraj.).

„N. Wiener Tagblatt" donosi ze Lwowa:

Słychać tu, że na wypadek rozbicia rokowań, poczynione będą w Galicyi podobne zarządzenia, jak w Czechach. Ostatnia dyskusya w Kole polskiem o prawnej podstawie Komisyi administracyjnej w Czechach, wskazuje już na możność takiego zarządzenia także w Galicyi. Słychać dalej, że w razie negatywnego wyniku rokowań, zarówno namiestnik Korytowski jak marszałek Gołuchowski natychmiast **zrezygnują ze swoich stanowisk.**

Poseł Oleśnicki przedstawia w „N. Wiener Tagblatt", iż Rusini okazali największą skłonność do ustępstw (?) i że cała odpowiedzialność za ewentualne rozbicie rokowań spadnie tylko na Polaków. Najważniejszą ze spornych kwestyj jest ustanowienie liczby członków Wydziału krajowego. Rusini żądają, jak wiadomo, albo 2 członków na 7 albo 3 na 10. Propozycyę powiększenia liczby członków Wydziału krajowego uczynili Rusini z przyczyn czysto rzeczowych. Faktem jest, że 6 departamentów Wydziału krajowego jest przeciążonych pracą i że agendy Wydziału kr. powinny być bezwarunkowo podzielone. Mianowicie tyczy się to departamentów dla spraw gminnych, finansów krajowych i przemysłowych, jakoteż dla rolnictwa, budowli wodnych, melioracyi, budowy dróg i kolei. Jak słusznem jest to żądanie powiększenia liczby członków Wydziału krajowego, świadczy okoliczność, że nawet tak mały kraj, jak Bukowina, posiada Wydział krajowy z 8 członków złożony, a dla Czech proponowane jest powiększenie na 13. Powiększenie liczby członków Wydziału krajowego w Galicyi umożliwiłoby także zaspokojenie pretensyj wszystkich polskich grup. Jeżeli Polacy odrzucą propozycye Rusinów, to dadzą dowód, że nie chcą uporządkowania stosunków w Galicyi.

Pos. Oleśnicki pragnie tylko na Polaków zwalić winę za ewentualne rozbicie reformy wyborczej i zajmuje się jedynie kwestyą liczby członków Wydziału krajowego, jak gdyby zapomniał, że jego przyjaciele polityczni zgłaszają postulaty, dążące wprost do podziału Galicyi na część polską i ruską i czynią z tego „iunctim" z reformą wyborczą. Znaczącym jest objawem, że przeciw temu „radykalizmowi" Rusinów występuje nawet krakowski organ socyalnej demokracyi „Naprzód", który pisze w numerze wczorajszym pod adresem klubu ukraińskiego:

„Można zrozumieć, a każde stronnictwo narodowe czy polityczne, reprezentujące mniejszość, rozumie, że targ o większą porcyę udziału w reprezentowaniu interesów politycznych jest zwykłem i słusznem narzędziem walki; trzeba jednak umieć pogodzić własne żądania z możliwością sukcesu i trzeba uwzględnić także drugą stronę, czyli trzeba umieć wczas nagiąć się do kompromisu, tej podstawy polityki wszystkich stronnictw burżuazyjnych.

„Otóż obecnie przyszła chwila na nowy kompromis, trwalszy, niż za ery Bobrzyńskiego, bo wykluczający złamanie go przez stronnictwo polskie, przedtem od udziału w kompromisie wykluczone. Samą obstrukcyą w parlamencie Rusini celu nie dopną, bo parlament, przyparty do muru, będzie musiał się bronić i wtedy Rusini gotowi są stracić tę trybunę, na której tyle dla swego narodu mogą uzyskać".

Wnioski poselskie w Kole polskiem.

(Według komunikatu z posiedzeń Koła polskiego 5 i 6 bież. miesiąca.)

Wiedeń, 6 listopada.

Na posiedzeniu Koła polskiego w dniu 5 listopada b. r. w dyskusyi politycznej zgłosił poseł Kędzior następujące wnioski:

1) Koło polskie domaga się od rządu stanowczo załatwienia postulatów swoich w sprawie budowy dróg wodnych i regulacyi rzek, tudzież budowy kolei lokalnych i od spełnienia tych postulatów czyni zależnem dalsze popieranie rządu.

2) Koło polskie wzywa prezydyum, aby przedłożyło sprawozdanie ze wszystkich uchwał Koła polskiego dotychczas powziętych.

3) Koło polskie poleca prezydyum, aby interweniowało: a) w ministerstwie skarbu w sprawie przychylnego załatwienia podania Wydziału krajowego z dnia 2 lutego 1913 o odpisanie podatku zarobkowego, wymierzonego krajowemu funduszowi pożyczkowemu dla spółek Kas oszczędności i pożyczek za lata 1900 do 1908 włącznie; b) w ministerstwie rolnictwa i skarbu o przyznanie dodatkowej subwencyi państwowej w kwocie co najmniej 15.000 koron dla krajowego patronatu spółek rolniczych na pokrycie zwiększonych wydatków rewizyjnych z powodu znacznego wzmożenia się czynności lustracyjnej skutkiem tegorocznej wiosennej akcyi klęskowej, kredytowej i przewidzianej w najbliższym czasie takiejże akcyi z powodu tegorocznych klęsk elementarnych.

Poseł Głąbiński wyraził przekonanie, że Koło polskie powinno w sprawach zasadniczych objawiać solidarność i powagę moralną. Chwiejność w takich sprawach naraża wpływ polityczny Koła polskiego. Nie można dopuścić do tego, aby wpływ Koła utrzymał się tylko przez to, że także inne stronnictwa są słabe i rozdwojone. Rozdwojenie w Kole i w kraju w sprawach narodowych i politycznych powinno stanowczo ustać. Niech każde stronnictwo od siebie zacznie. Domaga się wspólnej konferencyi wszystkich sejmowych stronnictw polskich i zwołania Sejmu. Przedstawia następujące rezolucye:

„1. Koło polskie oświadcza się za najrychlejszem załatwieniem planu finansowego. Koło nie dopuści na porządek dzienny Izby innych przedłożeń przed załatwieniem tej sprawy.

„2. Koło polskie podejmie wszelkie starania, aby sprawiedliwa dla obu narodów reforma wyborcza najrychlej została uchwaloną, nie pozwoli jednakże na wymuszenie tej sprawy za pomocą obstrukcyi w parlamencie i użyje wszelkich środków dla udaremnienia obstrukcyi.

„3. Koło polskie domaga się najrychlejszego zwołania Sejmu ze względu na stan sejmowej reformy wyborczej".

Poseł Śliwiński omawiał stosunek do rządu, jego politykę wewnętrzną i zewnętrzną. — Obie uważał za nieszczęśliwe. Bankructwo jest skutkiem uległości wobec centralizmu wiedeńskiego i starej metody „divide et impera". Polacy, rozbici walką pomiędzy sobą, podczas, gdy Rusini, skonsolidowani, korzyści z tego ciągną. Przechodząc do spraw ekonomicznych, krytykuje biurokratyczny sposób załatwiania naszych spraw i domaga się, aby celem zapobieżenia głodowi, rząd przystąpił w tym jeszcze roku do budowy gmachów publicznych na wielką skalę za kilkadziesiąt milionów, aby zmobilizować warsztaty pracy. Zgłasza wniosek:

„Koło polskie poleca prezydyum:

„1. Wezwać rząd do udzielenia miastom galicyjskim, z wyłączeniem Lwowa i Krakowa, 1 miliona koron zapomogi na zakupno środków żywności i opału w obecnem przesileniu ekonomicznem.

„2. Wezwać rząd do udzielenia Związkowi stowarzyszeń gospodarczych i zarobkowych pięciu milionów koron, jako 5-proc. pożyczkę, zwrotną w pięciu latach, licząc od dnia 1 stycznia 1916 r, przy szczególnem uwzględnieniu stowarzyszeń i spółek rękodzielniczych".

Poseł German zwrócił się do słów posła Głąbińskiego i powitał z radością jego oświadczenie, że wszystkie stronnictwa powinny dążyć do utrzymania i utrwalenia solidarności Koła. Spełnienie tych dążeń jest może tem bliższem, że przed kilku dniami podobne słowa wypowiedział także wiceprezes Stapiński. Imieniem grupy posłów demokratycznych oświadcza mowca gotowość współdziałania w tej sprawie. Pragnie tylko, aby po słowach nastąpiły czyny.

Pos. Sredniawski wyraził nadzieję, że stronnictwo narodowo-demokratyczne zrobi początek w akcyi, zaznaczonej przez posła Głąbińskiego, a zmierzającej do wzmocnienia solidarności Koła polskiego. Apeluje wreszcie do wszystkich grup w Kole, aby z powodu klęsk i emigracyi napierały na rząd o inwestycye.

Na tem przerwano posiedzenie w dniu 5 listopada.

W dalszym ciągu dyskusyi politycznej i gospodarczej w dniu 6 listopada zabierali głos pos. Dąmbski, Abrahamowicz i Dobija.

Nie po raz pierwszy spotykamy się z faktem wielkiej i zasadniczej sprzeczności między pięknemi słowami eksc. Głąbińskiego a destrukcyjną robotą jego stronnictwa w kraju i burzycielskim rozmachem jego lwowskiego organu „Słowa Polskiego". Eksc. Głąbiński przyzna chyba, że zrobienie czegoś więcej dla rozbicia solidarności Koła polskiego i poważnienia stronnictw polskich w kraju, ponad to, co zrobiło i robi „Słowo Polskie", byłoby niepodobieństwem. Tę sprawiedliwość zechce niewątpliwie oddać „Słowu Polskiemu" eksc. Głąbiński, że rekord w szkalowaniu prezydyum Koła polskiego — oczywiście z wyjątkiem jego wszechpolskiego wiceprezesa, — w obdzieraniu stronnictw demokratycznych z uczciwości i dobrej woli, osiągnął niewątpliwie lwowski organ wszechpolski. Jemu też niezaprzeczenie należy przyznać zasługę za ten stan rzeczy, który eksc. Głąbiński radby zmienić. A i to były prezes Koła polskiego i były minister kolejowy przypomni sobie bez wielkich trudności, że gdy on te godności piastował, organa prasy demokratycznej starały się zapomnieć o różnicy swoich zapatrywań i dążności politycznych, dzielącej je ze stronnictwem, którego przedstawicielem jest p. Głąbiński, — pomimo, że stronnictwo jego ani na chwilę nie zaprzestało wówczas swej koteryjnej roboty w kraju i na gruncie parlamentarnym.

Jeżeli więc eksc. Głąbiński posiada jakieś wpływy w redakcyi „Słowa Polskiego" i w kierownictwie narodowo-demokratycznego stronnictwa, to powinienby użyć ich i zwrócić tam uwagę na wygłoszoną przez siebie 5 b. m. w Kole polskiem mowę o potrzebie wzmocnienia solidarności i powagi Koła, o współdziałaniu stronnictw polskich w sprawie reformy wyborczej i t. p. Jeżeli p. Głąbiński nie zgadza się z kierunkiem polityki partyjnej stronnictwa narodowo-demokratycznego, to w interesie powagi własnej powinien to otwarcie powiedzieć, — w przeciwnym razie tego rodzaju przemówienia jego i rezolucye, jak wygłoszone w Kole polskiem w dniu 5 b. m., musiałyby utracić głębszą polityczną wartość i być wyrazem odosobnionej, czysto osobistej, na pewną chwilę i pewien efekt obliczonej, opinii.

Wybory we Włoszech.

Świeżo dokonane wybory do Sejmu włoskiego budziły powszechne zainteresowanie przedewszystkiem z tego powodu, że po raz pierwszy przeprowadzono je na podstawie nowej ustawy wyborczej, która liczbę wyborców włoskich z 3 i pół podniosła na 8 i pół milionów głosów. To znaczy, że ustawa powołała do urny wyborczej około 5 milionów obywateli, którzy dotąd nie mieli prawa głosowania. Zainteresowanie wyborami było jednak zagranicą Włoch znacznie większe, aniżeli w samych Włoszech. Stwierdzono bowiem, że zaledwie 50 procent wyborców korzystało z przyznanego mu prawa głosowania. — Druga połowa, zamiast pójść do urny wyborczej, świeciła nieobecnością i wolała, jak zapewniają korespondenci rzymscy różnych dzienników zagranicznych, albo zażywać świeżego powietrza na przechadzkach, albo rozbijać sobie głowy po szynkach i spelunkach.

Wynik wyborów nie może zaiste zachwycać prezydenta gabinetu włoskiego Giolittiego, który był ojcem i twórcą nowej ustawy wyborczej, ale też żadną miarą nie daje mu powodu do zaniepokojenia i poważniejszych obaw. I dlatego wiadomości, że Giolitti z powodu niepomyślnego dla rządu wyniku wyborów chce podać się do dymisyi, zdają się być przedwczesnemi i bez większego znaczenia. Słuszność mieli ci znawcy stosunków włoskich, którzy zapowiadali, że nowe wybory chyba tylko w nieznacznej mierze zdołają zmienić fizyognomię polityczną Izby włoskiej. Nowy parlament liczyć będzie 508 posłów, z których na opozycyę przypada tylko 106 do 110 głosów. To znaczy, że Giolitti rozporządzać będzie większością około 400 głosów. Jest to tak poważna większość, jaką żaden rząd w żadnem państwie konstytucyjnem poszczycić się nie może. Oczywiście, jeżeli uwzględnimy tą okoliczność, że w dawniejszej Izbie rząd włoski przy wszystkich ważnych przedłożeniach państwowych, jak n. p. przy kwestyi tripolitańskiej, ustawie wyborczej, monopolu ubezpieczeniowym i t. p., nie miał wogóle przeciwko sobie poważniejszej zwartej opozycyi, to ostatni wynik wyborów oznacza niewątpliwie pewne osłabienie gabinetu i jego premiera, nazywanego powszechnie „Bismarkiem włoskim".

EWA SOPLICA.

SILOE.

Nowela.

6 (Dokończenie.)

Skinęła potakująco główką.

— I dlatego nie chcesz, żeby cię kto w domu odwiedzał?

— Tak — wyszeptała cichutko.

— A dawno ona już pije?

— Ah, odkąd świat pamiętam, westchnęła Siloe.

— A czemuś ty maleńka nigdy o tem nic nie mówiła mi — pytał dalej miękko Stecki — czemuś nigdy nie użaliła się, że masz takie zmartwienie? — czując coś jakoby wyrzut sumienia, iż korzystał dotyczas lekkomyślnie z tego dziecka, a nie zatroszczył się w lekceważącym egoizmie o bliższe życie i sprawy swojej kochanki.

— Bo... bo ja się tak okropnie wstydzę i to jest takie... straszne! Ja nie chcę mówić z nikim o tem, ani nawet myśleć.. — dodała szybko.

Mężczyźni spojrzeli na siebie.

— Ale widzisz, kochanko, ze mną mogłaś była o tem mówić — wiesz przecież, że ci życzliwy jestem. Może mógłbym ci jakoś dopomódz? Jakże ty możesz z nią żyć?

— Instynkt samozachowawczy zdrowej natury — pomyślał Gurlitt. — Rozmyślając, musiałaby zwaryować, albo.. pić.

— Ah, teraz to jeszcze jakoś daję sobie radę — jestem już przecież dorosła. Ale jak byłam maleńka, to było mi strasznie — strasznie źle. Aż raz przyjechała ciocia i jak widziała wszystko, zabrała mnie z sobą do Lublina — bo wtedy jeszcze tatko żył, a tatko też pił — ciągnęła, rozgadawszy się jakoś i odczuwając widać potrzebę ulżenia sobie przez wynurzenie się zupełnie. — Pili oboje i bili mnie naprzemian, albo całowali — ot, jak zwyczajnie pijaki! Tak ciocia mnie wzięła i mówiła, że nie da dziecka zmarnować. Ciocia miała dystrybucyę w Lublinie i było mi tam tak dobrze. Ale umarła przed trzema laty i musiałam tu wrócić znowu. Tam nie było co robić — a mama ciągle po mnie pisała. Oh, z początku okropne czasy przeżyłam. — Mama wszystko przepiła, co tylko przywiozłam. 500 rubli spadku po cioci i wszystkie moje sukienki nawet. Jeść już co nie było.. ale jakoś potem jeden.. pan, co go poznałam w Saskim ogrodzie, wyrobił mi miejsce w „Corps de ballet" w Trianon. Tańczyłam tam i śpiewałam dwa lata, a teraz od roku prawie wziął mię dyrektor do „Eldorado". Ale cóż, kiedy mama wszystko przepije, nie mam się prawie ubrać za co! Chociaż — mówiła dalej, nie chcąc widocznie zupełnie oskarżać matki — mama nie jest złą dla mnie!... Cały dzień jej prawie nie ma, bo pije po szynkach, no... jak przyjdzie pijana, to tłucze czasem, co jej pod rękę wpadnie, i robi brewerye, ale jak się wyśpi i wytrzeźwi — to jest dla mnie taka dobra! Całuje mnie nieraz po rękach i przeprasza, klęka przedemną i zaklina na wszystko, abym nigdy nie piła! Muszę jej przysięgać na wszystkie świętości, chociaż ja i takbym nie piła — odrazę straszną do tego czuję.

— Najgorzej córusiu raz zacząć, oh potem to cię i sam Pan Bóg tego nie oduczy! — mówi mama zawsze...

Siloe umilkła, zdziwiona sama gadatliwością swoją, spoglądając kolejno z pokornym jakimś wyczekiwaniem na swoich towarzyszy.

A oni nagle zrozumieli wszystko, co im w Siloe niezrozumiałem i zagadkowem było... Rozjaśniła im się tajemnica niepojętej w jej położeniu wstrzemięźliwości i wyuzdanego cynizmu jej piosenek, w których się deprawacya i występek matki odbijały...

Stecki, zdjęty bezmiernym żalem i litością nad Golgotą tego dziecka, objął ją w pół i przytulając z lekka do siebie, mówił z braterskiem uczuciem:

— Słuchaj, Siloe, ty nie wrócisz już więcej do twojej matki, nie możesz dłużej znosić takiej poniewierki i męczarni — nie pójdziesz do domu wcale, ja cię zabieram do siebie na razie. Jutro obmyślimy, co z Tobą dalej będzie. Chodź!

W tej chwili spadły pierwsze wielkie, ciężkie krople deszczu z zachmurzonego nieba.

Siloe z przestrachem wysunęła się z ramion Steckiego, wykrzykując płaczliwie:

— Boże! Deszcz pada! Zmoknie mi nowy kapelusz!

Zaczęła biedz szybko w stronę domu, od którego ją zaledwie kilkaset kroków dzieliło, zapominając wobec niebezpieczeństwa kapelusza o swojem nieszczęściu i towarzyszach.

— Siloe — wołał za nią Stecki, nie biegnijże tak — stój — masz przecież iść z nami, nie do domu.

— Oh nie, nigdy — wołała, nie zwalniając kroku — popatrz, jak już lać zaczyna! Do mnie stąd jeszcze tylko parę minut, a do Ciebie na Marszałkowską przynajmniej pół godziny! ah, ah, na nicby mi się zepsuł kapelusz!

— Bierz licho cały kapelusz — wtrącił Gurlitt, zdążający obok Steckiego.

— Jak pan może tak mówić — oburzyła się gniewnie po raz pierwszy zawsze słodka Siloe. Taka śliczna fantazya, w całej Warszawie drugiej takiej nie ma. Ostatnie dziesięć rubli dzisiaj za nią dałam! Ah, co za nieszczęście z tym deszczem — mówiła z prawdziwą rozpaczą w głosie.

Dopadła w kilku susach bramy swego domu i chowając się w zagłębienie framugi przed coraz gęściejszem deszczem, mówiła do wchodzących za nią mężczyzn.

—, Ach jak się zadyszałam, aż mi się gorąco zrobiło. A i tak mi fantazya zmokła. Tak jestem zmartwiona!

Serdeczny smutek odbijał się na jej dziecinnej twarzyczce i łzy jak groch po buzi spływać zaczęły.

— No nie płacz malutka — pocieszał ją Stecki, rozbrojony jej łzami i wtykając jej szeleszczący papierek w rękę — naprawi się szkoda — kupisz sobie drugą.

— Oh, takiej już nie znajdę — westchnęła — całą Warszawę za nią zlatałam. Tak się nią cieszyłam! Może Pan Bóg da, że jak wyschnie, to przyjdzie znowu do siebie!

— Biedny Pan Bóg! I o twojej fantazyi pamiętać musi — zawołał Stecki.

Stróż otwarł z łoskotem bramę i Siloe wsuwając się w ciemną szczelinę uchylonych drzwi, wyciągała z pożegnaniem rączkę do swoich przyjaciół, chlipiąc ciągle głośno z żalu.. nad zmokniętym kapeluszem!

Mężczyźni, zostawszy sami na ulicy, spoglądali niepewnie po sobie, namyślając się jakąby pozę przybrać wobec siebie samych, aby uniknąć śmieszności sytuacyi, na którą ich poniekąd takie zakończenie afery narażało.

— Ot i tragedya komicznie się skończyła — zaśmiał się wreszcie z cicha Stecki.

Doznawał dziwnie głupiego, z lekka zawstydzającego uczucia, że Siloe wobec zagrożonego kapelusza tak kompletnie zignorowała jego wspaniałomyślną ofertę zajęcia się jej losem.

— Szczęśliwa Siloe — odparł Gurlitt. — Nieszczęście z kapeluszem i jemu podobne utrzymują ją w duchowej równowadze i niepozwalają się stoczyć w przepaść prawdziwego nieszczęścia, co by się niechybnie stało, gdyby jej ptasi mózg potrafił cokolwiek głębiej myśleć..

— Gurlitt — przerwał mu nagle Stecki, biorąc go pod ramię i odzyskując swój dobry humor — zapamiętaj sobie to zdanie: nic nie jest tak głębokie, jak płytkość kobiety, powiedział jakiś filozof czy reporter.

Z wszystkich stronnictw politycznych bardzo poważny przyrost zapisuje jedynie partya socyalistyczna, która liczbę swych mandatów zdołała powiększyć z 39 na 75. Takiego przyrostu mandatów socyalistycznych Giolitti się nie spodziewał. Liczył na to, że za pomocą nacyonalizmu stłumi, a co najmniej sparaliżuje włoski ruch socyalistyczny, który występował zawsze przeciwko wojnie tripolitańskiej i hasłem tem posługiwał się także podczas ostatniej walki wyborczej. Tu stary i doświadczony Giolitti zawiódł się zupełnie.

Myliłby się jednak, ktoby sądził, że stronnictwo socyalistyczne zawdzięcza swoje sukcesy jedynie opozycyi przeciwko wojnie tripolitańskiej i zaborowi Tripolisu, oraz akcyi antimilitarnej. W grę wchodziły tu inne momenty nie politycznej, ale gospodarczej natury. One to przedewszystkiem zadecydowały o zwycięstwie stronnictwa socyalistycznnego, które, uzyskawszy 75 mandatów, wchodzi do nowej Izby jako zwarta, poważna opozycya, z którą rząd liczyć się będzie musiał. Oprócz tego posiada ono kilkunastu bardzo znakomitych mówców. A jeżeli gdzie, to w Izbie włoskiej, talent krasomówczy odgrywa ogromnie wielką rolę.

To też już dziś włoskie dzienniki socyalistyczne zapowiadają, że reprezentanci ich w parlamencie podniosą ponownie z całą energią znaną aferę „Banca Romana" i Giolittiego pociągną do odpowiedzialności, aby ostatecznie uśmiercić go politycznie, a co najmniej zmusić go do dymisyi. Czy atak ten odniesie skutek, jest rzeczą wielce wątpliwą. Afera ta ciągnie się już przeszło od 20 lat. Chodzi tu o znane zarzuty, że Giolitti z kas „Banca Romana" brał pieniądze na cele wyborcze, a dyrektora tego banku, który podobno dawał je hojną ręką, chciał zrobić senatorem. Tymczasem bank zbankrutował, a dyrektor jego, Tanlongo, zamiast do senatu, dostał się do kryminału. Wówczas Giolitti był ministrem spraw wewnętrznych i gdy aferę poruszono w Sejmie, sam zażądał osobnej komisyi parlamentarnej, która ją zbadała i następnie zaopiniowała, że „Giolitti ma czystę ręce i ani cień winy nie spada na jego cześć i honor osobisty".

Socyaliści co kilka lat odnawiali sprawę w Izbie, ale powodzenia nie mieli. Czy mieć je będą teraz, wątpić należy, bo Izba ma przed sobą ważniejsze zadania, aniżeli zajmowanie się skandalami z przeszłości, które niemal już do historyi należą. Z tej więc strony, zdaje się, Giolittiemu niebezpieczeństwo żadne nie zagraża.

Do opozycyi w nowej Izbie należy dalej stronnictwo republikańskie, które jednak podczas ostatnich wyborów poniosło olbrzymią klęskę. Dotąd liczyło bowiem 23 posłów, obecnie zaś wejdzie do Sejmu w liczbie zaledwie 10. Strata to ciężka i dotkliwa. Co do reszty opozycyi, to wchodzą tu w grę niezorganizowane stronnictwa polityczne, ale drobniejsze tylko grupy, które poważniejszej i wybitniejszej roli w nowo wybranej Izbie z pewnością odegrać nie zdołają.

Znamiennym objawem podczas ostatniej kampanii wyborczej był fakt, że stronnictwo klerykalne, które zdobyło 3 nowe mandaty i obecnie liczy 26 posłów, w ściślejszych wyborach popierało kandydatów rządowych, a więc liberalnych i najskrajniejszych nawet radykałów, których dotąd zawsze z całą bezwzględnością zwalczało. Jest to podobno dziełem Giolittiego, który doprowadził do znacznego zbliżenia stronnictw tych, które też w parlamencie mają tworzyć zwartą większość rządową. Czy na niej się nie zawiedzie, przyszłość pokaże. Ale Giolitti wierzy w swoją szczęśliwą gwiazdę polityczną, która faktycznie dotąd go nie opuszczała i liczy, że chociaż przy tego rodzaju sprawach, jak wprowadzenie obowiązkowej nauki religii do szkół, może przyjść do walk i sporów, to jednak przy zasadniczych kwestyach i przedłożeniach państwowych skupi koło siebie całą większość i przy jej pomocy i poparciu rządzić będzie także w przyszłości samodzielnie.

Bazary w Nowym Jorku.

W bardzo ruchliwej, ale od wielkich bazarów oddalonej dzielnicy nowojorskiej wznosi się olbrzymi drapacz nieba, budynek, posiadający 36 pięter. Pod nim znajduje się punkt węzłowy kolei podziemnych. W budynku owym znajduje się bazar, jeden z największych na świecie. Ale w Ameryce, zwłaszcza po wielkich miastach, ludzie pracujący nie mają ani chwili czasu do stracenia. Wie o tem zarząd bazaru i w ogromnej sali dworca kolei podziemnej urządził swoją ekspozyturę. Pasażer kolei podziemnej zamawia w tej ekspozyturze towary, a po kilku godzinach, jadąc do zajęcia, lub od zajęcia, zabiera z sobą zamówione przedmioty. Owa ekspozytura otwarta jest codziennie od g. 8 rano do g. 6 wieczorem.

Wyszkolony personal handlowy daje kupującej, a raczej zamawiającej publiczności wszelkie wyjaśnienia, pokazuje próbki towarów, rozrzuca cenniki, słowem ułatwia każdemu kupno. Towary, zamówione w ekspozyturze podziemnej do g. 10 rano, mogą być odbierane od wpół do 4 popołudnie. Podział pracy jest następujący: odbieranie zamówień w bazarze przez funkcyonaryusza ekspozytury; dostarczanie zamówionych towarów bądź do domu, bądź do ekspozytury pod wskazanemi adresami.

Inny bazar nowojorski szczyci się tem, że nikomu, nawet najzamożniejszemu człowiekowi nie udziela kredytu. Natomiast kupującej publiczności daje dywidendę od zakupionych w ciągu roku towarów, urządzając sprzedaż w następujący sposób. Osoba kupująca składa w kasie bazaru kwotę pieniężną, zwykle taką, jaka jej potrzebna jest na całoroczne zakupna. Od kwoty złożonej bazar płaci 4 proc. Właściciel, czy właścicielka wkładki ma więc swoje „konto" i zakupuje towary na poczet złożonej sumy. Prócz tego właściciel konta otrzymuje 2 procentową dywidendę od sumy, na jaką zakupił towary.

Rozdawnictwo upominków świątecznych dla służby ułatwiają także bazary. Osoba, nie chcąc sobie łamać głowy nad tem, co kupić służbie na nowy rok, co zresztą nawet krewnemu posłać na imieniny, idzie do bazaru i tam składa na ten cel pewną kwotę, podając zarazem adres obdarowanego. Bazar pod wskazanym adresem posyła czek, poczem osoba, która go otrzymała, wybiera sobie dowolny przedmiot w granicach kwoty, wyrażonej na czeku. Jeżeli cała kwota nie została wyczerpana, w takim razie reszta pozostaje w kasie bazaru, przynosząc właścicielowi jej 4 proc.

Wobec niespodziewanych wypadków, które ujemnie wpływają na odbyt towarów, umieją bazary amerykańskie bardzo skutecznie radzić sobie. I tak dwa bazary nowojorskie posiadały liczną klientelę z pewnych dzielnic wschodnich dzięki tej okoliczności, że publiczność za jednolitą cenę 5 centów mogła jechać tramwajem elektrycznym, przesiadając się bez dopłaty. Zarząd tramwaju zniósł to udogodnienie, skutkiem czego klientela owych bazarów zmniejszyła się, gdyż publiczność z dalszych dzielnic nie mogła za dawną cenę dostać się tramwajem do wspomnianych bazarów. Nie namyślając się długo, zarządy bazarów zaczęły wysyłać swoje omnibusy, które bezpłatnie zabierały publiczność na tych stacyach tramwaju i kolei podziemnej, na których zniesione zostało przesiadanie się bez dopłaty. Skutek był ten, że klientela obydwóch bazarów zwiększyła się.

Oczywiście w Ameryce musi być wszędzie, a więc także i w bazarach jakiś „trick". Doświadczenie uczy, że kiedy kobieta na widok towarów, zaopatrzonych w kartki z cenami, zawoła: „Ależ to jest nadzwyczajnie tanio! — wszystkie inne kobiety, usłyszawszy ten okrzyk, ulegają suggestyi i powtarzają w duchu, że towary owe są rzeczywiście nadzwyczaj tanie. Za przekonaniem idzie kupno, a za kupnem idą pieniądze do kasy bazaru. Dlatego w bardzo wielu bazarach amerykańskich, a zwłaszcza nowojorskich, znajdują się panie, które pobierają stałą płacę za to, ażeby podobnemi okrzykami zachęcały publiczność do kupna. Zachęcanie skuteczne zależy od pomysłowości takiej pani, która znowu pobiera płacę, odpowiednią do jej sprytu. Taka pani ma w bazarze nazwę „inducer".

Każdy nowoczesny bazar nowojorski posiada oddział prywatny, nad którego wejściem znajduje się napis: „Prywatny". Napis ów jest wskazówką dla publiczności, że do oddziału mają wstęp jedynie osoby, zatrudnione w bazarze i to nie wszystkie. Zresztą to, co się dzieje w tym oddziale, nie jest wcale tajemnicą, gdyż przez ściany, prawie zupełnie szklane, publiczność może widzieć, co się tam dzieje. Siedzą tam urzędnicy i urzędniczki bazaru i studyują ogłoszenia w dziennikach, tudzież cenniki innych bazarów. Druga grupa bada pilnie rozmaitego rodzaju wyroby, koronki, pończochy, bieliznę, trzewiki i t. d. Jest to tak zwane biuro porównawcze. Towary, które tam leżą na stołach, zostały zakupione w bazarach i handlach konkurencyjnych, a biuro ma porównywać jakość i ceny tych towarów z jakością i ceną towarów własnego bazaru.

Nie trudno oczywiście odgadnąć, jaki cel ma praca tego biura. Przypuśćmy, że pewien bazar sprzedaje pończochy po 85 centów za parę. Biuro porównawcze posyła jedną z urzędniczek, która kupuje parę takich pończoch i przynosi je do biura. Tutaj następuje porównanie tych pończoch obcych z pończochami własnego bazaru, sprzedawanemi, dajmy na to, po 95 centów za parę. Jeżeli rzeczoznawcy biura porównawczego orzekną, że jakość towaru jest jednakowa, to pozostaje do rozwiązania pytanie, dlaczego ceny nie są jednakowe. Do biura wzywa się zarządcę oddziału z pończochami dla otrzymania wyjaśnień, dlaczego ten zarządca nie nabywa pończoch, które przy tej samej jakości możnaby sprzedawać po 85 centów za parę, a nawet o dwa centy taniej. Za pośrednictwem takiego biura zarząd bazaru wie, co się dzieje w innych bazarach, a zarazem kontroluje, czy kierownicy poszczególnych oddziałów nabywają towary w odpowiedniej jakości i po odpowiednich cenach.

Kronika powstania 1863-64 roku.

7 listopada.

Rostworowski w 14 jazdy wpada na silną kolumnę kozacką we Wytycznie (P.), a zabarykadowawszy się, w stajni broni się przed przewagą zaatakowanego nieprzyjaciela, którego nadbiegające z pomocą powstańcom dwa inne oddziałki Krupińskiego odpędzają i ścigają w kierunku Włodawy. — Rota strzelców i pół szwadronu ułanów rozpraszają pod Traszkunami (Kow.) oddziałek Dominika Maleckiego, który niebawem dostaje się do niewoli.

Kronika.

Kraków, 7 listopada.

Polacy w Ameryce dla braci w Galicyi. Na wieść o klęsce nieurodzaju i spowodowanej nią nędzy ludu polskiego w kraju naszym zarząd Zjednoczenia P. R. K. w Chicago rozpisał odezwę wzywającą Polaków zamieszkałych w Ameryce, do składek na głodnych powodzian w Galicyi. Odezwa wystylizowana energicznie przypomina, że pomoc jest nagląca.

Równocześnie sejm XXXIII P. R. K. wyasygnował ze swej kasy na cel powyższy 1000 dolarów.

Ofiarność i gotowość rodaków naszych w Ameryce jest pięknym i godnym podniesienia objawem poczucia łączności z krajem macierzystym.

Przy tej sposobności przypominamy, że redaktor Michał Konopiński otrzymał był, jak w swoim czasie donosiliśmy, z Ameryki kwotę 640 K do swojej dyspozycyi, z przeznaczeniem „dla głodnych rodaków w Galicyi". Kwotę powyższą złożył p. Konopiński na książeczkę miejskiej Kasy Oszczędności nr 298.791 pod napisem: „Dla głodnych". Książeczka jest w przechowaniu administracyi „N. Reformy".

Budowa nowego seminaryum naucz. męskiego w Krakowie. Sekcya ekonomiczna, skarbowa i komisya gruntowa zgodziły się w myśl wniosku prezydyum na przedłożenie rządowi oferty na budowę budynku dla seminaryum naucz. męskiego na gruncie gminnym, położonym przy alei Mickiewicza w sąsiedztwie przyszłej akademii górniczej.

Oferta gminy zawiera dwie alternatywy, mianowicie albo gmina wybuduje własnym kosztem i odda na własność skarbu państwa budynek dla seminaryum naucz. za opłatą ze skarbu państwa przez szereg lat odpowiednich kwot, tytułem rat amortyzacyjnych, albo też w razie, gdyby rząd zamierzał prowadzić budowę we własnym zarządzie, gmina m. Krakowa odstąpi grunt pod budowę po przystępnej cenie, atoli pod warunkiem, iż rząd przystąpi już w roku 1914 do budowy, aby w tych ciężkich czasach sferom robotniczym dać sposobność do pracy i zarobku.

Dom Związku artystów. Wczoraj rozpatrywała sekcya ekonomiczna podanie Związku powszechnego artystów polskich o udzielenie przyrzeczenia ze strony gminy, iż gmina odstąpi Związkowi grunt na budowę domu na cele Związku. Przyrzeczenie takie potrzebne jest Związkowi, w celu uzyskania subwencyi od rządu na budowę własnego domu, o którą to subwencyę stara się Związek u władz rządowych w Wiedniu. Sekcya ekonomiczna w myśl wniosku magistratu zgodziła się na udzielenie Związkowi żądanego przyrzeczenia.

Z teatru. W sobotniej premierze histryonem Filemonem, mistrzem udania, a poszukiwaczem prawdy, który w przedziwnem, wzniosłem „Igrzysku" zagra przed tłumem Antinoji naprzód starego chrześcijańskiego dyakona Apoloniusza (p. Wacław Nowakowski), a potem samego siebie — będzie p. Karol Adwentowicz, który już we Lwowie laury zbierał w tej roli i któremu Leopold Staff dedykował „Igrzyska". Świat pogański reprezentować będą pp. Bończa, Mastalski, Ruszkowski, Szymborski, Miarczyński i Jednowski i panie: Pancewiczowa, Szpakowa, Janiczówna, Turowiczówna, Miłaszewska i Wacińska. W efektownych i niezmiernie trudnych do wykonania scenach zbiorowych, wystąpować będą wszyscy artyści naszej sceny, nie wyłączając sił pierwszorzędnych, na czele których staną reżyserzy teatru pp.: Jednowski, Mielewski i Stanisławski.

Poniedziałkowe przedstawienie, z okazyi obchodu ku czci Józefa Korzeniowskiego, składać się będzie, jak wiadomo, z dwóch jego dramatów. — W „Oknie na pierwszem piętrze" objęły główne role panie: Bednarzewska i Olska i panowie: Kosiński, Michałowicz, Miarczyński i Siemaszko, w „Piątym akcie" pp. Jarszewska, Stanisławski, Nowacki i Trzywdar. Uroczyste to przedstawienie poprzedzi konferencya literacka, wygłoszona przez dr Jerzego Żuławskiego.

Wieczór J. Mrozowskiej. Niezwykle interesujący program wieczoru p. Jadwigi Mrozowskiej, zapowiedziany na 16 listopada b. r. w sali Starego Teatru budzi duże zainteresowanie. Na program złożą się deklamacye Norwida „Fragment z Prometidiona", J. Słowackiego „Aniela", Leszczyńskiego „Niańka", Dantego z Boskiej Komedyi „Franceska", z Arie Antiche Italiano: Occhi crudeli, Tre giorni don che Nina Pergoleni, Danza, danza-Durante, z Chanson Ancienne: Plaisir d'amour, Il faut helas! bien peu de chose, Franciszka Karpińskiego „Laura i Filon", oraz „Bajki" Jachowicza i „Markiza" Boya. Akompaniament fortepianowy objął prof. Bolesław Wallek-Walewski. Bilety są do nabycia w kasie zamawiań, plac Maryacki.

Park ludowy w Dębnikach. Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu poleciła magistratowi zająć się sprawą otwarcia parku po Lasockich w Dębnikach dla użytku publicznego, jak również sprawą przyłączenia do tego parku części sąsiedniego starego Wiśliska po odpowiedniem jego zasypaniu.

Z „Ogniska" nauczycielskiego. Zapowiedziany na 7 b. m. odczyt p. Amelsenówny na temat: „Najnowsze metody w nauczaniu śpiewu, a w szczególności metoda Battkego", odbędzie się w piątek 14 b. m. o godzinie pół do 7 w lokalu „Ogniska" (Rynek gł. 29 II p.)

Stow. katolickie „Praca" w Krakowie urządza w niedzielę 9 listopada w Domu robotniczym (ul. św. Tomasza l. 37) przedstawienie komedyi Bałuckiego „Klub kawalerów". Początek o godz. pół do 7 wieczorem. Ceny miejsc: 1 20 hal., 80 hal., 60 hal. Parter 20 hal. Cały dochód dla wdów i sierót po członkach stow. kat. „Praca".

Sekcya turystyczna akad. Związku sportowego odbędzie walne zgromadzenie dzisiaj o godz. 7 wieczór Coll. novum, sala 39 I p.

Na wystawie alkoholowej (Gołębia 14) dzisiaj o godz. 6 wieczór p. Jadwiga Głębocka wygłosi odczyt p. t. „Istota alkoholu".

W Czytelni Towarzyskiej (Rynek A — B l. 39) wygłosi w niedzielę, 9 b. m., o godzinie 6 wieczorem, p. Adam Czerbak odczyt p. t. „Nowe prądy w gimnastyce rytmicznej" z demonstracyą uczenic seminaryum muzycznego.

Oświetlenie gmin podmiejskich. Sekcya ekonomiczna przyjęła wczoraj do wiadomości wyjaśnienie magistratu i gazowni miejskiej w sprawie oświetlenia gmin podmiejskich, a zarazem uchwaliła oświetlać lampami naftowemi ulicę Przegoń za najnowszym mostem na nowej Rudawie na Zwierzyńcu, dalej ul. Bystrą na Zwierzyńcu, wreszcie ulicę między ul. Mogilską a Grzegórzecką, za fortem Nr. 5.

Sprawa posła Lasockiego. Poseł Zygmunt hr. Lasocki wniósł już akt oskarżenia przeciwko p. Janowi Biedroniowi, współpracownikowi „Przyjaciela Ludu" o obrazę czci. Sprawa została przydzieloną senatowi, wobec tego nie jest wykluczonem, że rozprawa powyższa odbędzie się jeszcze w bieżącej kadencyi przed krakowską ławą przysięgłych.

Z sali sądowej. Wczorajsza rozprawa przeciwko Janowi Ruszajowi, robotnikowi z Okocimia, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, zakończyła się skazaniem Ruszaja na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

Dzisiaj rozpoczęła się przed trybunałem ławy przysięgłych ponowna rozprawa przeciwko Janowi Powojowskiemu, wyrobnikowi z Cholerzyna, obwinionemu o zbrodnię zabójstwa. Rozprawa powyższa została już raz odroczoną, celem przesłuchania nowych świadków. Powojowski w dniu 16 sierpnia b. r. w szynku Pilzera w Budzyniu wszczął kłótnię ze znajomym Jakóbem Lorkiem; z kłótni wywiązała się bójka, w czasie której zranił kilka razy nożem Lorka tak, że ten wskutek ran wkrótce umarł. Powojowski w śledztwie składał winę na świadka powyższego zajścia, niejakiego Bastę, a na rozprawie tłomaczył się, że był pijany. Podobnie tłomaczy się dzisiaj.

Rozprawie przewodniczy radca Olszowski, oskarża prokurator dr Marowski, broni adw. dr Mikiewicz.

Aresztowanie listonosza. Donieśliśmy wczoraj o aresztowaniu krakowskiego listonosza Michała Rożańskiego za kradzież czeku „Živnostenskiej Banki" na 1004 K. Obecnie wychodzi na jaw, że Rożański dopuszczał się od dłuższego czasu podobnych nadużyć. Między innymi sprzeniewierzył czek na 115 K, nadesłany z Ameryki do M. Methewej, właścicielki sklepu z owocami przy ulicy św. Tomasza. Dalsze dochodzenia w toku.

Sprawa Zygmunta Rescha. W sobotę odbędzie się nadzwyczajna sesya w sądzie krajowym wyższym, celem rozstrzygnięcia rekursu, wniesionego przez p. Z. Rescha, przeciw orzeczeniu Izby radnej, zatwierdzającemu areszt śledczy.

Z celi więziennej. Jak słychać, aresztowany za wysyłanie popisowych górali do Ameryki ksiądz Szponder, siedzi w więzieniu śledczem we wspólnej celi z Józefem Olkusznikiem, aresztowanym za zbrodnię oszustwa. Kierownik firmy „Goldlust i Spółka", p. Zygmunt Resch, siedzi w jednej celi wraz z dr. Goldbergerem z Podgórza.

Z kraju.

Maliny i truskawki w listopadzie. Z Bochni nadesłano nam rzadkie w swoim rodzaju okazy dojrzałych świeżo malin, oraz kwiatu truskawek, wyhodowane w jednym z tamtejszych ogrodów.

Bochnia, 6 listopada. (Zjazd koleżeński).

W dniu 2 b. m. odbył się w naszem mieście zjazd koleżeński byłych uczniów klasy VIII B gimnazyum bocheńskiego z roku 1903. W zjeździe tym wzięło udział 17 byłych uczniów i 7 profesorów. — Tylko trzej koledzy z powodu choroby na zjazd nie przybyli. Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą, odprawioną przez kolegę ks. Jana Kozę w tutejszym kościele parafialnym. Następnie w gmachu gimnazyalnym, po podniosłej mowie obecnego dyrektora gimnazyum p. Józefa Kurowskiego, zabrał głos kolega dr J. B. Gofron, profesor gimnazyalny. W dłuższem i pięknem przemówieniu uczcił naprzód ś. p. zmarłych dyrektora Michała Żółkiewicza, profesora Marcina Sasa i kolegę Józefa Krotosa, poczem w serdecznych słowach powitał obecnego dyrektora gimnazyalnego i przybyłych na zjazd profesorów i kolegów.

Mówił potem były gospodarz klasy profesor Włodzimierz Służewski. Gorące to i rzewne przemówienie było najlepszym dowodem, jak serdeczne węzły łączyły uczniów z profesorami. Po pięknej przemowie ks. profesora Alojzego Nalepy nastąpiły zdjęcia fotograficzne. — Podczas wspólnej uczty przy dźwiękach orkiestry salinarnej, nastąpił szereg toastów w ręce profesorów, poczem każdy opowiedział swoje „curiculum vitae".

Następny zjazd postanowiono odbyć za lat pięć.

Nowy Sącz, 8 listopada. (Wystawa obrazów. — Składnica Kółek rolniczych. — Wystawa drobiu).

Otwarta przed tygodniem wystawa obrazów, ilustrujących dzieła H. Sienkiewicza, cieszy się dość liczną frekwencyą zwiedzających. Zamknięcie wystawy nastąpi w niedzielę 9 b. m., w którym to dniu przy nieco podwyższonej cenie każdy zwiedzający nabywa prawo do udziału w rozlosowaniu kilku cennych obrazów, ogólnej wartości około 1.000 koron, nadto zarząd wystawy rozda wiele cennych upominków bezpłatnie.

Założona przed rokiem, staraniem zarządu okręgowego Kółek rolniczych główna składnica, która w tym czasie znakomicie się rozwinęła, po założeniu filii w dzielnicy „Grodzkie" — obecnie dokłada starań w kierunku założenia filij w powiecie, w miejscowościach znacznie oddalonych od Nowego Sącza. Pierwsza taka filia założoną została w Łącku, gminie, położonej na przestrzeni Stary Sącz—Krościenko. Obok filii składnicy założone zostało Kółko rolnicze. Założenie filii składnicy i miejscowego Kółka rolniczego poprzedził liczny wiec miejscowych mieszczan i okolicznych włościan, pod przewodnictwem radcy dworu Baranowskiego ze Lwowa. Referat wygłosił prof. Mazur ze Starego Sącza.

Kierownictwo tych pożytecznych instytucyj w Łącku powierzonem zostało ks. kanonikowi Piaskowemu, którego obrano przewodniczącym, zastępcą wybrano burmistrza dr. Chwaliboga.

Staraniem nowosądeckiej filii krajowego Tow. chowu drobiu urządzoną tu została w dniu 1, 2 i 3 listopada wystawa drobiu, gołębi i królików. Wystawa cieszyła się dość liczną frekwencyą publiczności.

Kołomyja, 3 listopa. (Wspomnienie pozgonne. Obchód ks. J. Poniatowskiego a „Sokół". Odczyt. Deficyty budżetów towarzystw. Ćwiczenia sokole).

W piątek 31 października, zmarła we Lwowie ś. p. Borzemska. U nas pracowała ona w wielu towarzystwach kobiecych, chętnie i ofiarnie niosąc swą pracę i trud na cele narodowe. Zmuszona chorobą, przeniosła się od września do Lwowa. Mężowi, profesorowi tutejszego polskiego gimnazyum, z powodu choroby żony przydzielonemu do gimn. IV we Lwowie, towarzyszy ogólne współczucie.

Spóźniła się Kołomyja z obchodem ku czci księcia Józefa Poniatowskiego. Teraz dopiero towarzystwa kobiece zakrzątnęły się koło uroczystości, która ma się odbyć w połowie listopada. Jedna ze szkół wydziałowych żeńskich urządziła onegdaj nabożeństwo żałobne za ks. Poniatowskiego, w którem uczestniczyła młodzież polska wszystkich szkół, a „uniwersytet ludowy" kołomyjski wielką rocznicę uczcił odczytem dyr. Klimaszewskiego o życiu ks. Józefa.

Nasze polskie towarzystwa, głównie „Sokół" i T. S. L. znalazły się w bardzo przykrem położeniu. Budżety, preliminowane z pozycyami subwencyj gminy, Sejmu, Rady powiatowej i t. d., zawiodły. Subwencyj z powodu stagnacyi finansowej nie wypłacono i towarzystwa te musiały wstrzymać raty swym wierzycielom. Sprawa jest bardzo poważna. Chodzi tu o towarzystwa na kresach.

Przykładny wzór zgody narodowej złożyły 1 i 2 b. m. towarzystwa polskie wojskowe Kołomyi i Stanisławowa. „Sokół", „Związek strzelecki" i „Drużyna strzelecka" odbyły razem w okolicy Ottynii, na połowie drogi między Kołomyją a Stanisławowem, wielkie ćwiczenia w formie bojowej. Drużyna kołomyjska pod komendą naczelnika „Sokoła" A. Hamburgera i drużyna stanisławowska pod komendą naczelnika tamtejszego „Sokoła" prof. Długopolskiego mimo nieprzespanej nocy i marszu 9-godzinnego wykazały dobrą sprawność bojową. Pierwszy sędzia, Brzezina, komendant „Strzelców stanisławowskich", chwalił karność i wyćwiczenie drużyn, wytykając drobne usterki w taktyce i dyscyplinie. Szczególniej dobrze zdali egzamin skauci kołomyjscy.

Dalsze aresztowania emigracyjne. Z Brodów donosi nasz korespondent: Przybył tu radca namiestnictwa Gubatta, referent spraw emigracyjnych i zarządził uwięzienie ośmiu urzędników i agentów emigracyjnych, mianowicie: Broczynera, Goldensteina, Hartensteina, Charascha, Izraelowicza, Schapirę, Ungara i Wolfsohna. Odstawiono ich do Lwowa; wraz z uwięzionymi dnia poprzedniego Kapellerem, drugim Broczynerem i Parnesem, 11 osób z Brodów znajduje się za sprawy emigracyjne w więzieniu śledczem sądu lwowskiego.

Ze świata.

Samosąd na ulicach Warszawy. Pisma warszawskie donoszą: Przy ulicy Towarowej trzema wystrzałami z rewolweru, skierowanemi w głowę zabity z stał 25-letni poszukiwany przez policyę bandyta Władysław Kędzierski. Nieznajomi, którzy dokonali zabójstwa, po spełnieniu czynu odeszli najspokojniej. Istnieje przypuszczenie, że zabójstwo to było samosądem dokonanym przez mieszkańców wolskiej na znienawidzonym opryszku, który był postrachem całej dzielnicy.

Aresztowanie zbrodniarza. Z Warszawy donoszą: We środę wieczorem agenci policyi śledczej wytropili jadącego tramwajem czwartego uczestnika zabójstw dokonanych przed tygodniem podczas napadu bandyckiego na piekarnię ludową przy ul. Nowowiejskiej. Opryszek, nazwiskiem Władysław Obiedziński, wyraził w chwili aresztowania żal że nie spostrzegł wcześniej skradających się do niego agentów, gdyż byłby drogo sprzedał swą wolność. W kieszeni bandyty znaleziono nabity browning.

Obecnie wszyscy czterej bandyci, którzy zorganizowali ów krwawo zakończony napad, są już pod kluczem.

Poznań, 4 listopada. (Wystawa obrazów M. Jakimowicza. — Czasopismo „Życie").

Miłą niespodziankę artystyczną zgotował miastu naszemu artysta malarz p. Mieczysław Jakimowicz, urządzając w jednym z tutejszych salonów sztuki zbiorową wystawę swoich obrazów i miniatur. Złożyło się na nią 5 obrazów i 8 miniatur, które w zupełności dają pojęcie o niezwykle silnym indywidualizmie artysty. Twórczość jego jest wyrazem jakiegoś zapatrzenia się w światy zaziemskie. — Wzrok artysty tego sięga po zagadnienia, których nikt przed nim nie umiał wprowadzić tak silnie i śmiało do sztuki. W obrazach swoich przedstawia p. Jakimowicz momenty, leżące może w obrębie muzyki: jakieś nastroje, pełne melancholii, smutnych przeczuć, lekkie drgnienia nękanych dusz. Tematem jego są te napięcia i stany psychiczne, uwydatniające się w głębi zapatrzonych oczów. W miniaturze, która obecnie w całej Europie odzyskuje swoje prawa, jako dzieło sztuki, okazuje się p. Jakimowicz niemniejszym mistrzem, wstrzeszającym zapomniany rodzaj w pełni subtelnego wdzięku, pospołu z Bogusławem Adamowiczem, najwybitniejszym współczesnej miniatury reprezentantem. Wystawa jego obudza powszechne zainteresowanie, które zresztą już dawno znalazły pełny wyraz uznania w prasie zagranicznej.

Wczoraj ukazał się pierwszy numer czasopisma literacko-artystycznego „Życie", pod nowo zorganizowaną redakcyą. Nowy zeszyt przedstawia się okazale pod względem treści i szaty zewnętrznej. W bogatym dziale literackim znajdujemy między innemi piękny szkic Maryi Piaźkówny, zgasłej przedwcześnie poetki i autorki dramatycznej, artykuł o Poniatowskim, pióra dr. Pawłowskiego. „O sztuce dla dyletantów", uwagi dr. Wilusza, pracę „O Modrzewskim" przez dr. Kridla, a wreszcie obfity dział sprawozdań, ocen literackich i zapisków. Zeszyt „Życia" zdobią liczne ilustracye i reprodukcye dzieł sztuki, zamyka zaś numer niemniej okazały dział ekonomiczny, również bogato ilustrowany. Kierownictwo literackie „Życia" spoczywa w rękach p. Dantego Baranowskiego, referenta artystycznego i artysty Teatru Polskiego w Poznaniu.

Katastrofa kolejowa we Francyi. Dotąd jeszcze nie wiadomo dokładnie, jak wielką jest liczba ofiar katastrofy kolejowej, która wydarzyła się na stacyi Melun. Wedle ostatnich wiadomości poniosło śmierć 42 osób, zaś liczba rannych wynosi 30. Zwłoki ofiar wyglądają strasznie. Jedne są tak zwęglone, inne tak poszarpane lub zgniecione, że nie podobna ich rozpoznać. Wogóle rozpoznano dotąd zaledwie 5 zwłok. Zwłoki urzędników pocztowych były wprost na miazgę zgniecione. Strasznie cierpiała młoda żona kapitana francuskiego Amice, która leżała pod tendrem płonącym. Była aż do ostatniej chwili przytomną i rozmawiała z otaczającemi ją osobami, które stały z rozpaczliwą bezradnością wobec niemożliwości niesienia ofierze jakiejkolwiek pomocy. Pani Amice nieustannie prosiła, ażeby ją otruto. Sprowadzono z Paryża przyrząd z żórawiem, gdy atoli żóraw przybył na miejsce, okazało się, że nie ma elektrycznych projektorów. Lekarze za pomocą wstrzykiwań utrzymywali przy życiu panią Amice, która zachowała zimną krew do ostatka i zdjęła nawet z siebie kosztowności, które podała lekarzom z prośbą o wręczenie ich jej matce. Wkrótce potem umarła.

Przy uprzątaniu gruzów pociągu znaleziono dużo przedmiotów wartościowych, brylantów i kosztowności. Ponieważ pociąg, który przybył z Marsylii wiózł także pocztę indyjską, więc istnieje domysł, że owe posyłki pocztowe zostały rozbite.

Śledztwo sądowe wykaże, kto ponosi bezpośrednią winę katastrofy, ale już obecnie podnoszą się uzasadnione zarzuty przeciwko kolejowemu urzędowi ruchu, któremu ludzie, znający stosunki, przypisują właściwą winę. Mianowicie urzędnicy ambulansu pocztowego oświadczają, że pewni byli, iż podobna katastrofa wcześniej czy później musiała nastąpić z powodu wadliwego rozkładu jazdy. — Urzędnicy pocztowi kilkakrotnie zwracali na to uwagę zarządu kolei, ale bezskutecznie. Na miejscu katastrofy znajduje się krzywizna, a pomiędzy przybyciem względnie odjazdem owych dwóch pociągów upływa zaledwie 6 minut. Czas ów powinien być znacznie dłuższy.

Zmarli:

Marya Starkiewiczówna, ukończona studentka filozofii, w 23 roku życia, zmarła w Brzozowie.

Składki. Na Macierz śląską złożyli: D. B. 2 K 40 h wydz. gł. akad. związku sportowego w Krakowie 25 K.

Mianowania w szkolnictwie. Minister oświaty przyznał VIII klasę rangi następującym inspektorom szkolnym okręg.: Ant. Szlemkiewiczowi w Tarnobrzegu, Aleks. Janickiemu w Trembowli, Wład. Winogrodzkiemu w Złoczowie, Włodz. Witoszyńskiemu w Grybowie, Janowi Ujwaremu w Pilźnie, Wilh. Hawlowi w Dobromilu, Ap. Dąbrowskiemu w Kałuszu i ks. St. Karbowskiemu w Wadowicach.

Rada szkolna kraj. wyraziła Wład. Lechowi, inspektorowi szkolnemu okręg. w Tarnowie, przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, uznanie i podziękowanie za gorliwą służbę.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim, nadając im tytuł profesora, następujących nauczycieli szkół średnich: Ludw. Skoczylasa w gimn. Franciszka Józefa we Lwowie, Fel. Tobiczyka i Wład. Błaszkiewicza w gimnazyum realnem w Łańcucie; nadała posady nauczycieli w szkołach średnich: dr Wład. Chodaczkowi, rzecz. naucz. w gimn. w Gródku Jagiellońskim, w oddziale równorzędnym gimn. IV. we Lwowie; Stef. Szewczykowi, zast. naucz. gimn. w Stryju, w gimn. w Gródku Jagiellońskim; zamianowała Franc. Gołębiowskiego, prowiz. inspektora szkolnego okręg. w Rawie Ruskiej, stałym inspektorem szkoln. okręg. w IX. klasie rangi; przeniosła inspektorów szkolnych okręg.: Józ. Bobra z Mościsk do Gorlic, Wład. Winogradzkiego z Rudek do Złoczowa; zamianowała zastępcami nauczycieli: Jana Bauera w gimn. I. z polskim językiem wykład. w Tarnopolu, ks. Eug. Kuszilka w gimn. w Samborze, El. Charaka w gimn. w Złoczowie, Em. Językę w gimn. w Gorlicach, Stan. Dedię w gimn. I. w Nowym Sączu, ks. Grzeg. Urbańskiego w szkole realnej w Rawie Ruskiej, Stan. Fellera, nauczyciela szkoły wydziałowej męskiej w Tarnopolu, zastępcą nauczyciela gimnastyki w szkole realnej w Tarnopolu, ks. Gundysława Janika, zastępcą naucz. religii rzym. kat. w semin. naucz. męskiem w Czortkowie, dr Maryę Estreicherównę zastępczynią nauczycielki w sem. naucz. żeńskiem w Krakowie; przeniosła zast. nauczycieli: Czesł. Laskowskiego z gimn. w Złoczowie do gimn. w Gorlicach; Stef. Michońskiego ze szkoły realnej w Wieliczce do gimnazyum realnego (IV) w Krakowie.

Z armii. Pułkownik 13 p. p. Stan. Grzywiński, komendant twierdzy w Piotrowaradynie, zamianowany został generał-majorem.

Z kalendarza. W piątek 7 listopada: Amaranta m. i Florentego b.; w sobotę 8 listopada: Sewera i Wiktoryna; w niedzielę 9 listopada: Teodora ż. i Urs.

Wschód słońca dnia 7 listopada o godz. 6 m. 40; zachód o godzinie 4 min. 17; długość dnia godzin 9 m. 27.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 6 listopada termometr doszedł od + 2 5 do + 12 1 Cels., barometr opadał.

Dnia 7 listopada o godzinie 7 rano stan barometra

788·0 mm., termometru + 6·7 C.; wiatr południowo-zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu — 1·5° Cels. Wiatr wschodni.

Prognoza: w górach wiatr halny. Pogoda niepewna.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

w auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej o godz. 6 wieczór. Wstęp 10 hal.

Dnia 7 listopada: Jan Grzegorzewski: Turcya, Bułgarya i Albania na tle współczesnych wypadków.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Po szarym dniu słońce".

W sobotę: „Igrzysko".

W niedzielę po poł.: „Młynarz i jego córka", wieczór: „Igrzysko".

W poniedziałek: „Okno na I piętrze" i „Piąty akt".

Repertoar teatru Turskiego.

Sambor 7 listopada: „Tajemniczy Dżems".

Borysław 8 listopada: „Tajemniczy Dżems".

9 listopada: Wieczór kupletowy.

Repertuar teatru lwowskiego.

W sobotę po poł.: „Ludwik XI"; wieczór: „Prymas cyganów".

Dział ekonomiczny.

* **Wystawa zabawkarska i gwiazdkowa w Krakowie.** Dla dzieci krakowskich małych i starszych, przygotowuje się na grudzień b. r. bardzo wielka uciecha. Krakowska filia Ligii Pomocy przemysłowej urządza w Krakowie przez cały grudzień pierwszą wystawę polskiego zabawkarstwa, w wielkiej, wspaniałej sali nowo wybudowanego gmachu p. Adolfa Rosego (róg Rynku i ul. Siennej). Wszystkie pracownie i spółki zabawkarskie w kraju biorą udział w tej wystawie, która będzie właściwie czemś więcej, niż wystawą, bo zabawki na niej pomieszczane będą żyły i to życiem niecodziennem. Lwy i tygrysy będą ryczeć w dżungli, białe niedźwiedzie północne skakać będą na podbiegunowych lodach, wesela krakowskie, obozy cygańskie, gry i zabawy sportowe, małpie figle i czterdzieści kilka innych barwnych i ruchliwych obrazów drgać będzie przez cały miesiąc i skrzyć się życiem, pełnem fantazyi i rozmachu. Szereg artystów polskich w Krakowie przyrzekło Lidze Pomocy przemysłowej pomoc w ustawieniu i upozowaniu 3.000 lalek, zwierząt i akcesoryów, które złożą się na tę piękną wystawę.

* **Telefon z Kłaja.** Dnia 3 listopada b. r. oddaną została do publicznego użytku centralna stacya telefoniczna w Kłaju, z ograniczoną służbą dzienną.

* **O zrzeszenie kupiectwa polskiego.** Wychodzący w Krakowie już od sześciu lat „Kupiec Polski" stale i systematycznie nawołuje kupiectwo polskie do zrzeszenia za przykładem kupiectwa w innych państwach i społeczeństwach. Jak wszystkim narodom, tak przedewszystkiem kupiectwu naszemu, pracującemu niejednokrotnie w najtrudniejszych warunkach, potrzebna jest silna i sprężysta organizacya. W pierwszej linii chodzi o stworzenie hurtowni dla wspólnego zakupna towarów. Hurtownia taka oddałaby niewątpliwie ogromną przysługę kupiectwu naszemu, bo sprowadzając towary w większych ilościach, oczywiście otrzymywałaby je znacznie taniej, aniżeli pojedynczo. Zyski, które dziś przypadają w udziale grosistom i fabrykantom w zachodnich krajach austryackich, w wielkiej części pozostałyby wtedy w rękach naszych kupców.

Inicyatorem tej myśli jest znany powszechnie u nas kupiec i radca miejski p. A. Porębski, który, jako wydawca „Kupca Polskiego", systematycznie w organie tym wiele poświęca jej uwagi. Oprócz tego poruszył ją także na świeżo odbytym wiecu kupieckim we Lwowie. W jednym z ostatnich numerów „Kupca" pojawił się znów artykuł pióra p. Porębskiego, nawołujący kupiectwo do wypowiedzenia swej opinii w tej kwestyi. Zdaje się, że sprawa wchodzi na dobrą drogę, bo już dotąd wielu poważnych kupców tak w Krakowie, jak w kraju złożyło deklaracyę, solidaryzującą się z projektem.

Życzyć tylko należy, aby projekt, mający tak doniosłe znaczenie dla kupiectwa naszego, mógł być ostatecznie zrealizowany. Zyska na tem zarówno kupiectwo, jak wogóle handel krajowy.

* **Zniżone bilety sportowe.** Krajowy Związek turystyczny wydaje w sezonie zimowym 1913/14, począwszy od 1 listopada do 30 kwietna 1917 r., członkom swoim oraz krajowych towarzystw sportowych legitymacye, uprawniające do nabywania w soboty i dni przedświąteczne w biurze miastowem kolei państwowych (w Krakowie, ulica Szpitalna l. 36) zniżonych biletów jazdy z Krakowa do Chabówki, Jeleśni, Makowa, Nowego Sącza i Zakopanego z ważnością pięciodniową. Analogiczne bilety ze Lwowa do stacyj położonych na szlaku Stryj-Ławoczne i Sambor-Sianki, mogą nabywać właściciele rzeczonych legitymacyj w biurze miastowem kolei państwowych St. Sokołowskiego we Lwowie (ul. Jagiellońska l. 3). Legitymacye zaopatrzone być muszą fotografią właściciela.

* **Ulgi taryfowe.** Zaprowadzona przez austryackie ministerstwo kolejowe ulga towarowa dla płodów ziemnych wszelkiego rodzaju, przeznaczonych do zasiewu, dla środków spożywczych i gospodarczych artykułów użytkowych, ma zastosowanie tylko przy posyłkach, nadawanych zwyczajnemi listami przewozowemi. Zarząd kolejowy, chcąc jednak umożliwić jak najszybszy transport dla tego rodzaju posyłek, wydał polecenie przewożenia rzeczonych transportów najdogodniejszymi, ewentualnie nawet pospiesznymi pociągami towarowemi. Wobec tego nadawanie posyłek pospiesznemi listami przewozowymi okazuje się zbędnem.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Archiwum Filomatów.** Nakładem Akademii Umiejętności i Towarzystwa popierania wydawnictw Akademii, ukazało się przygotowywane od lat kilku wydawnictwo listów Filaretów, zawartych w uratowanem przez Filareta Onufrego Petraszkiewicza archiwum Filaretów. Ogromna obecnie, jako część I tego zbioru, „Korespondencya", zawiera korespondencyę, to jest listy przez Filaretów nawzajem do siebie lub do Filomatów pisane. Korespondencya ta obejmuje czas od 1815 do 1823 roku. Wydawnictwo listów, które przygotował do druku prof. Jan Czubek, obejmuje tomów pięć. Wydawca poprzedził je obszerną przedmową, wyjaśniającą zawartość i znaczenie tej publikacyi dla historyi pamiętnego w dziejach kultury polskiej i litewskiej okresu pierwszych rozbłysków poezyi romantycznej dla życiorysu A. Mickiewicza i historyi głośnego procesu młodzieży wileńskiej, uwiecznionego w „Dziadach".

„Korespondencya" stanowi pierwszą 5-tomową część „Archiwum". Na dalsze części złożą się inne materyały historyczne, akta ustawy, dokumenty i prace historyczno-literackie Filaretów i Filomatów.

— **„Legiony".** Taki tytuł nosi najnowsza powieść Henryka Sienkiewicza, której druk rozpocznie w najbliższym czasie „Tygodnik illustrowany".

Powieść składa się z dwóch części: Część pierwsza „W kraju", druga „Pod Dąbrowskim". Zdobić ją będą piękne ilustracye jedno i wielobarwne, wykonane przez znakomitego artystę-malarza W. Kossaka. Przeważna część ilustracyj umieszczona będzie w ten sposób, że po ukończeniu druku stanowić będzie osobne album. „Legiony" prawie równocześnie mają być tłumaczone na język francuski.

Proces kijowski.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 7 listopada).

Kijów. Zastępca strony prywatnej, Zamysłowski, oświadczył dalej, że morderstwo na Juszczyńskim spełniono w fabryce Zajcewa przy udziale Bejlisa, co wynika z dokładnego zbadania okoliczności. Wreszcie wezwał przysięgłych, aby nie z bojaźni, lecz według swego chrześcijańskiego sumienia, odpowiedzieli na pytanie, kto zamęczył Juszczyńskiego. Cała prawowierna Rosya czeka na odpowiedź.

Kijów. Po Zamysłowskim przemawiał drugi zastępca strony poszkodowanej, Szmakow. Oświadczył on, że nie udowodniono wcale, jakoby mord wykonany przez złodziei, poczem mówił:

„Rosyanin potrafi niewątpliwie kogoś zabić, ale nigdy nie zada 47 ran". Przystąpił potem do udowadniania, że idzie tu o mord rytualny.

Późną nocą odroczono dalsze przemówienie Szmakowa do dziś rana.

Z Bałkanów.

(Tel. „Nowej Reformy", z dnia 7 listopada).

Pogróżki.

Sofia. W pałacu króla Ferdynanda znaleziono list z pogróżkami, że król zostanie zabity, gdy wróci z podróży.

Serbia pod bronią.

Belgrad. „Politika" donosi, że rząd uchwalił nie przeprowadzać na razie demobilizacyi, ani na granicy albańskiej, ani na granicy bułgarskiej.

Mowa Greya.

Londyn. Grey wygłosił w mieście w Newcastle wielką mowę polityczną, w której wyraził zadowolenie, że Europa wyszła szczęśliwie z przesilenia bałkańskiego i przedstawił obraz kosztów i nieszczęść niesłychanych, zagrażających Europie w razie wojny ogólno europejskiej.

Grecya i państwa bałkańskie.

Petersburg. Tutejszy poseł grecki Dragumis oświadcza w „Rjeczy", iż Grecya chwilowo tylko z Serbią utrzymuje sojusz formalny. Stosunki z Rumunią i Czarnogórą są bardzo serdeczne, albowiem interesa wszystkich tych państw są identyczne.

Skargi Greków.

Rzym. Angielski prezydent południowo-albańskiej komisyi dla odgraniczenia Albanii oświadczył, z powodu skarg podniesionych ze strony Greków wobec komisarzy Włoch i Austryi, że są one zupełnie bezpodstawne.

Pożyczka bułgarska.

Paryż. Bułgarski minister spraw zagranicznych Genadjew wyjechał znów z powrotem do Sofii. Podczas swojej obecności omawiał także sprawę pożyczki około 300 mil. dla Bułgaryi. Bułgarya oświadczyła gotowość objęcia 17 proc. długów państwowych Turcyi. Taką samą kwotę objąć ma także Serbia. Największy udział, bo 60 proc. długu tureckiego, przypadnie na Grecyę.

Z Austro-Węgier.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 7 listopada.)

Wiedeń. Cesarz darował ustępującemu z Wiednia ambasadorowi angielskiemu Cartwrightowi swój portret naturalnej wielkości w dowód nadzwyczajnego uznania dla jego działalności.

Zmiany posłów.

Wiedeń. Dotychczasowy poseł austryacki w Cetynii Włodzimierz bar. Giesl zamianowany został posłem austryackim w Belgradzie. Dotychczasowy poseł w Belgradzie Ugron powołany został do służby w ministerstwie spraw zagranicznych.

O rozwiązanie zgromadzenia pocztowców.

Wiedeń. Posłowie różnych stronnictw interweniowali u ministra spraw zewnętrznych Heinolda z powodu onegdajszego rozwiązania zgromadzenia pocztowców, urządzonego w sprawie pragmatyki służbowej. Heinold oświadczył, że nie chodzi tu o system, tylko o zajście odosobnione, które dokładnie zbada.

Nowy uniwersytet czeski.

Praga. Czescy studenci urządzają jutro pochód demonstracyjny po mieście, jako manifestacyę z powodu utworzenia uniwersytetu czeskiego w Bernie.

Przeciw studentom z zagranicy.

Praga. Zgromadzenie Związku medyków niemieckich zajmowało się sprawą dopuszczenia studentów cudzoziemskich do studyów na uniwersytetach austryackich. Nie przyjęto jednak zgłoszonego wniosku z prośbą do rządu, aby cudzoziemców nie dopuszczano tak, jak to się stało w Prusiech, do uniwersytetów austryackich i aby dano ministerstwu oświaty termin do spełnienia tych żądań, pod groźbą strajku w razie ich niespełnienia. Natomiast uchwalono zbierać jeszcze materyał i za dwa tygodnie zwołać ponownie zgromadzenie.

Rozwiązanie wiecu.

Praga. Wiec czeskich studentów radykalnych zajmował się omawianiem sytuacyi politycznej i został za to rozwiązany.

Dla nauczycieli w Czechach.

Praga. „Bohemia" donosi, że hr. Stuerghk przyrzekł wczoraj na wypadek uchwalenia planu finansowego, przekazać komisyi administracyjnej jedenaście milionów koron na polepszenie płac nauczycieli w Czechach, a nie dla całego państwa, jak pierwotnie doniesiono.

Bułgarzy wobec zlotu Sokołów.

Sofia. Bułgarscy Sokoli odmówili udziału w zjeździe Sokołów ogólno-słowiańskim w Lublanie, aby się nie zetknąć tam z czarnogórskimi i serbskimi Sokołami.

Opozycya na Węgrzech.

Budapeszt. W łonie opozycyi węgierskiej panują niesnaski i niezgoda co do taktyki. Część jest za udziałem w obradach Sejmu, część jest temu przeciwna. Z powodu tego też wczoraj opozycya nie brała znowu udziału w posiedzeniu Sejmu. Słychać jednakże, że na dzisiejszem posiedzeniu opozycya znowu się zjawi.

Telefoniczne i telegraficzne

wiadomości „Nowej Reformy"

z 7 listopada.

Zamach na kandydata na prezydenta Meksyku.

Hawana. Feliks Diaz, który tu przybył z Vera Cruz, padł ofiarą zamachu. Wczoraj wieczorem na promenadzie schwytany sprawca, zadał mu pchnięcie nożem w tył głowy za uchem i kilkakrotnie uderzył go kijem. Diaz został przewieziony do szpitala.

(Feliks Diaz był kandydatem na prezydenta republiki meksykańskiej. Jest to bratanek Porfiria Diaza, prezydenta republiki meksykańskiej, którego usunął Madero i sam objął godność prezydenta. Z kolei Madero został usunięty, a następnie rozstrzelany przez Huertę. P. R.)

Głosowanie z list.

Paryż. Izba przyjęła z projektu reformy wyborczej 482 głosami przeciwko 81, artykuł, podług którego deputowani wybierani będą z list.

Opodatkowanie kapitałów.

Paryż. Ministeryum finansów projektuje opodatkowanie kapitałów spadkowych. Opodatkowane będą spadki powyżej 10.000 fr. Spadki od 10.000 fr. do 50.000 fr., płacić będą podatek w wysokości pół procent, od 50.000 fr. do 5 milionów fr. — 5 proc. Projektowany dochód z tego podatku w wysokości 72 mil. fr. obrócony będzie na amortyzacyę pożyczki 1 i pół miliardowej, która zostanie zaciągnięta na zaspokojenie najważniejszych potrzeb kraju.

Król belgijski w Berlinie.

Berlin. Przybył tu król belgijski w zupełnem incognito. Zabawi on tu dwa dni i powróci wprost do Brukseli. Wizycie tej przypisują ważne znaczenie.

Król bawarski i papież.

Rzym. „Osservatore Romano" donosi, że nowy król bawarski Ludwik III z okazyi wstąpienia na tron, przysłał do papieża telegram z wyrazami uczuć wiernopoddańczych dla stolicy apostolskiej. W odpowiedzi papież przesłał telegram gratulacyjny.

Ustąpienie Kokowcewa.

Petersburg. Potwierdzają tu wiadomość o rychłem ustąpieniu ministra prezydenta Kokowcewa, niewiadomo tylko, czy zostanie on ambasadorem w Paryżu, czy też obejmie prezydyum Rady państwa.

Paryż. Premier rosyjski Kokowcew oświadczył dziennikarzom, że bawi w Paryżu w zupełnie prywatnym charakterze. W każdym razie nie będzie on prowadził żadnych pertraktacyj ani w sprawie nowej pożyczki rosyjskiej, ani w sprawie kolejowej.

Umowa o Mongolię.

Petersburg. Z okazyi podpisania rosyjsko-chińskiej deklaracyi w sprawie Mongolii pisze półurzędowa „Rossia":

„Okoliczność, że w myśl tej deklaracyi, Mongolia pozostaje pod zwierzchnością Chin, dowodzi przedewszystkiem, że rosyjskiej dyplomacyi, która dążyła do jak najrychlejszego załatwienia kwestyi mongolskiej i uznania autonomii Mongolii przez Chiny, nie chodziło o ograniczenie politycznych i narodowych praw chińskiej republiki. Rosya nie dąży też wcale do terytoryalnych zdobyczy i ma tylko na oku kulturalne i pokojowe cele, odpowiadające jej ekonomicznym i politycznym interesom na dalekim wschodzie.

Ustąpienie burmistrza rzymskiego.

Rzym. Z powodu wyniku wyborów do parlamentu w Rzymie, gdzie zwyciężyli konserwatyści i klerykali, burmistrz Ernesto Nathan podał się do dymisyi.

Wiedeń. Rabin dr Schmiedl zmarł dziś rano.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 7 listopada.

Przyjazd „Lutni" warszawskiej. Dziś w południe przyjechali do Krakowa członkowie „Lutni" warszawskiej w liczbie 50 członków, wraz z wiceprezesem Kaczyńskim. Dyrektor „Lutni" p. Maszyński i p. Helena Ostrzyńska przybyli do Krakowa jeszcze ubiegłej nocy.

Na dworcu kolejowym w Krakowie zjawiło się na przywitanie gości warszawskich: Towarzystwo muzyczne krakowskie z dyrektorami Barabaszem, Nowowiejskim i Żeleńskim, chór akademicki z kierownikiem Bolesławem Wallek-Walewskim, „Lutnia" krakowska z dyrektorem Issakowiczem i wydział sekcyi ochrony dzieci Związku niewiast katolickich z Maryą Wędrychowską.

W chwili wjazdu gości warszawskich na peron, chór akademicki powitał „Lutnię" warszawską pieśnią Felicyana Szopskiego „Leć pieśni". Po serdecznych powitaniach, goście warszawscy udali się na śniadanie do kawiarni Esplanade.

Po południu „Lutnia" będzie zwiedzać pamiątki i zabytki Krakowa, wieczór da koncert w Starym Teatrze. Po koncercie udadzą się członkowie „Lutni" warszawskiej, wraz z instytucyami śpiewackiemi z Krakowa, osobnym pociągiem na zlot śpiewacki do Lwowa.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Ludzie, pracujący umysłowo, który w porównaniu do ludzi, poruszających się na świeżem powietrzu, ponoszą szkodę wskutek siedzącego trybu życia, powinni stanowczo uważać na regularność utrzymujących życie czynności ciała, a szczególnie strzedz się przed chroniczną i zwyczajną obstrukcyą (osłabieniem kiszki stolcowej i zatwardzeniem), które nierzadko u ludzi pierwej zupełnie zdrowych, są początkiem różnych chorób — rozumie się samo przez się — tylko wtedy, gdy nie przestrzegamy zalecanego regime i nie pomagamy sobie naturalnemi środkami przeczyszczającemi, z pomiędzy których woda gorzka **„Hunyady János"**, jest najpopularniejszą i najulubieńszą. — Jedną z głównych zalet tej gorzkiej wody „Hunyady János" jest skuteczne i trwałe uregulowanie stolca. Ze względu zatem na ogólnie dobre zdrowie, uzyskane nawet po długotrwałem osłabieniu kiszek, przez systematyczne używanie „Hunyady János" gorzkiej wody, radośnie powinno się powitać te pełne natchnienia słowa, które profesor Dr H. C. (Wrocław) wodzie tej poświęcił jakoby kartę pamiętnika: „Nulla dies sine Hunyady János" — „Żaden dzień bez wody gorzkiej „Hunyady János". 4874

†

Z Rawicz-BARANOWSKICH
Józefa GAWEŁKIEWICZOWA
wdowa po kupcu i obywatelu m. Krakowa
przeżywszy lat 73, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 6 listopada 1913 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej do grobowca rodzinnego nastąpi w sobotę dnia 8 b. m. o godzinie 4 po południu. — Na ten smutny obrzęd zapraszają stroskane córki, siostra, zięć i wnuk.

Nabożeństwo żałobne
odprawione zostanie w poniedziałek dnia 10 b. m. o godzinie 8 rano w kościele parafialnym św. Floryana.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego w Krakowie, plac Szczepański 2.

Podziękowanie.

Za wzięcie udziału w pogrzebie naszej nieodżałowanej ś. p. Matki oraz za okazane nam współczucie, składamy najserdeczniejsze podziękowanie, a w szczególności Przewielebnym Księżom Misiowi i J. Seidlowi, oraz WP. Radcy Horainowi, WPaniom Bakalewiczowej, Szołayskiej, Hickiewiczowej, Komornickiej, Łopacińskiej, a wreszcie WPaniom Katolickiego Stowarzyszenia krawczyń.

Edward Hradecki z siostrą.

†

Eleonora Sikorska
wdowa po c. k. prowadzącym księgi gruntowe w Krakowie
przeżywszy lat 65, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 6 listopada 1913 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod L. 11 przy ulicy Różanej w Dębnikach wprost na cmentarz nastąpi w sobotę dnia 8 b. m. o godz. 3 po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskane dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne
odprawione zostanie w poniedziałek dnia 10 b. m. o godzinie pół do 9 rano w kościele OO. Reformatów.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Weinego w Krakowie, plac Szczepański 2.

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 8 listopada 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·— żądają 96·— 20-to frankówki w złocie 19·— 19·20. Dolary amerykańskie 4·92— 4·97—.

II. Listy zastawne: 5-prc. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —·—, 4½-prc. Listy zast. Banku hip. 89·75 90·25. 4-prc. Listy zast. Banku hip. 81·75 82·25. 4½-pr. Listy zastawne Banku krajowego 91·25 91·75. 4-prc. Listy zast. Banku kraj. 82·— 82·50. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·20 97·20. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 83·— 85·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 80·— 81·—. 4½ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. 56-letnie 91·50 92·50. 4½-prc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 90·75 91·25.

III. Obligacye i pożyczki: 4-prc. Galic. obligacye propinacyjne 87·75 —·— 4-prc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 82·40 83·40. 4-prc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 81·50 82·50. 4-prc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 80.90 81·90. 4½ prc. Obligacye komunalne Banku kraj. 90·— 91·50. 4-prc. Obligacye kolejowe 79·75 80·25.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 625·— 6[illegible]·— Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 385·— 390·— Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 560·— 575·—

V. Publiczne zapisy długu: 4/10-prc. wspólna renta pap. 83·75 84·25 4/10-prc. wspólna renta srebrna 83·75 84·25. 4-prc. renta koronowa austr. 80·75 81·25. 4-prc. renta koronowa węgierska 80·25 80·75. 4-prc. renta austryacka w złocie 103·75 104·25. 4-prc. renta węgierska w złocie 98·55 98·75.

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 listopada. (Giełda południowa).

Marki 117·73. Renta majowa 80·80. Renta koronowa węgierska 80·70. Akcye austr. zakł. kred. 619·—. Akcye węg. zakł. kred. 811·—. Akcye Anglobanku 335·50. Akcye Unionbanku 583·50. Akcye Bankvereinu 510·—. Akcye Landerbanku 515·50. Akcye kolei państwowych 686·—. Lombardy 105·—. Akcye fabryki broni 956. Akcye tytoniowe 348·—. Alpiny 772·—. Rima-Muranyi, 682·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 26·22. Losy tureckie 225·—. Ruble 254·50. Skoda 771·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 7 listopada. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 197·50. Tow. dyskontowe 182·—.

Usposobienie: lepsze.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 7 listopada. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·81 do 11·82; żyto na kwiecień 8·79 do 8·80; owies na kwiecień 7·17 do 7·18; kukurudza na maj 6·24 do 6·25.

Oferty: mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: spokojne; pięknie.

25 koron nagrody

otrzyma znalazca złotego pamiątkowego pierścionka z turkusikami i dyamencikiem pośrodku. Adres: Henryk Peche, słuch. med., Dietlowska 101, II piętro, oficyna. 9347 1 2

Buchalterka

dobrze polecona, biegła w języku niemieckim, poszukuje odpowiedniego umieszczenia od 15 listopada 1913, ewent. później. Zgłoszenia pod **R. K. 9331** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 9331

Korespondent

biegły w językach: polskim, niemieckim i francuskim, poszukuje zaraz odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod **M. S. 7** poste restante **Kraków** główna poczta. 9345 1 3

Nauczycielka

z wieloletnią praktyką, ucząca własną metodą, przygotowuje dzieci najbardziej niezdolne do egzaminów szkół średn. i posp., ręcząc za pomyślny wynik. — Zgłoszenia: **H. W.** poste restante **Kraków**. 9344 1 3

Wynagrodzenie

dam za wyrobienie stałej posady przy instytucyi finansowej, handlowej, fabryce, biurze rachunkowem, w Krakowie albo na prowincyi. — Mam jednoroczny kurs dla abituryentów Akademii handlowej, praktykę bankową i handlową. Dyskrecya zapewniona. — Zgłoszenia pod **„Praca"** poste restante **Kraków** gł. poczta, za okazaniem kwitu inseratowego. 9343 1 3

„Mleko zdrowia"

(Ferment, laktobac., laktol)

według met. Prof. Miecznikowa, jest mlekiem kwaśnem, przegotowanem, które dzięki obecności bacyla bułgarskiego działa bardzo dodatnio w chorobach żołądka i jelit, nerkowych, naczyń krwionośnych, nerwowych, wadach serca, artretyzmie i t. p.

Polecenia godne dla uczącej się młodzieży i dla osób pracujących umysłowo. — Liczne uznania.

„Laktol"

ulica Karmelicka 15.

Stała kontrola lekarska. 9106 1 2

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.
Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych.

8362 16 0

Kapelusze damskie

modele strojne i skromne, w wielkim wyborze. Kapelusze żałobne gotowe. Pracownia wszelkich w zakres modniarstwa wchodzących robót. — Jadwiga Pollerowa, Kraków, Grodzka 3, I p., dom p. Sobolewskiego. 7708 15 20

Miód patoka

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła za zaliczką opłatnie, w 5-kilowych puszkach po 8 koron. Ks. Wł. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów. 8166 17 0

Sklep

przy ul. Wiślnej l. 4, pod korzystnemi warunkami **zaraz** do wynajęcia. 8731 11 0

Tylko u mnie

dostać można efektowny flakon esencyi perfum w różnych zapachach za **90 hal.** 9076 2 3

L. Korzeniowski
Floryańska 22.

Koncesyonowana Szkoła i Biuro pisania i pomnażania pism na maszynach

Heleny Pałuskiej

Szpitalna 17, parter, Nr tel. 48/II

wykonuje wszelkie prace w języku polskim, francuskim i niemieckim. — Kurs nauki pisania sposobem amerykańskim, na kilku najbardziej używanych systemach maszyn, kosztuje tylko 14 koron. 9112 4 4

Hotel Londyński

w Krakowie, przy ul. Stradom 11

w centrum miasta, z komfortem odnowiony, oświetlenie elektryczne, telefon, restauracya, kawiarnia, tramwaj, od 2 koron za pokój. 8825 10 10

Na reumatyzm

gościec, po trzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach, albo jeśli gdzie niema, wprost w fabryce **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu Nr 140.** 37 45 0

Ręczne hafty i wyszywania

wykonuje się szybko i starannie. Zgłoszenia: **Nr 101 E. S.** poste restante Kraków, główna poczta. 9353 1 2

Sklep galanteryjny

dobrze prosperujący (w ruchliwej ulicy), nadający się dla panny, wdowy — z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. — Zgłoszenia pod **Egzystencya 100** poste restante **Kraków,** gł. poczta. 9349 1 3

Kursa do matury gimnazyalnej

prowadzone przez **grono wykwalifikowanych nauczycieli,** już się rozpoczęły. Zapisy są przyjmowane w dalszym ciągu. Smoleńska 35, II p., na lewo, od 2—3. 9351 1 2

Porębski & Zimler

Kraków

poszukują starszego, fachowo wykształconego pomocnika, rutynowanych ekspedyentek, oraz biegłej stenotypistki do języka niemieckiego (z Akad. handlową pierwszeństwo). 9335 1 2

Dwie panienki

z ukończoną Akademią handlową, poszukują odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia: Podgórze, Kalwaryjska 40, Goldberg. 9209 5 5

Akademik

przyjmie guwernerkę lub jakiekolwiek zajęcie. **A. Bański, Oświęcim, dworzec.** 9158 3 3

Przewyborny miód deserowy i leczniczy, z kwiecia akacyi (osobliwość węgierską), wysyła w 5-kg. blasz. opłatnie za zal. 9 K **Dr Bajor,** hodowca pszczół, Galgahéviz (Węgry). 8749 16 30

Willa

murowana, II-piętrowa, z ogrodem, w miejscu kąpielowem, mającem wielką przyszłość, do sprzedania lub zamiany na pretensyę hipoteczną. Dochód roczny 6500 koron. Zgłoszenia pod **„Przyszłość"** poste restante **Kraków,** główna poczta, za okaz. kwitu inser. 9210 2 2

Górka, krawiec,

Długa 18, tel. 3027 — wykonywa zamówienia z powierzonych, oraz tamże obranych materyałów. — Wykończenie solidne, ceny niskie. — 9214 3 5

Buchaltera

i samoistnego korespondenta polsko-niemieckiego (katolika), poszukuje wielkie przedsiębiorstwo fabryczne we Lwowie. — Oferty pisemne z podaniem referencyi i odpisami świadectw wnosić należy do 15 listopada do Biura dzienników Spółki dziennikarzy, Lwów, ul. Kilińskiego 1, pod znakiem **„Avanti".** 9243 2 3

Renomowana fabryka

likierów i rumu odda swe zastępstwo na całą zachodnią Galicyę poważnemu mężczyźnie (izr.), z odpowiednią rutyną. Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **9233.** 9233 3 3

Nauka języków obcych

Metodą Ansona

zastępuje pobyt zagranicą.

Kraków, ul. Jagiellońska 9. Tel. 2233.
Prospekty bezpłatnie.

9030 7 0

Antilentilia.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z Antilentilią. Środek ten, otrzymany z odświeżających substancyj, usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, nadaje twarzy świetną białość, świeżość i delikatność

Cena 4 K. 5396 20 0

JAN IHNATOWICZ

Kraków, Sukiennice 20.
Lwów, Sykstuska 25.

1 koroną!

tygodniowo można sobie spłacać u

S. Zahna

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31,

dostawcy Związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote, oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** a mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **13 kor.,** Omega srebrny za **24 kor.,** Zegarek złoty za **18 kor.,** Łańcuszek złoty 14-karatowy za **9 kor.,** Łańcuszek srebrny za **1 kor.,** jakoteż 14-karat. złote pierścionki i kolczyki po **3 kor.** 9118 2 5

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Gąssowski J. **Ziarna szaleju.** Nowele	4.20
Orzeszkowa E. **Pisma.** T. X, XI, XII, na pap. zwykł. w opr. po	3·30
„ „ „ „ XIII/XIV razem na pap. zwykł. w opr.	6·—
Przyborowski W. **Bitwa pod Raszynem.** Wydanie jubileuszowe	—·60
Shakespeare W. **Dzieła dramatyczne.** Tom X na cienkim pap.	2·—
„ „ „ „ „ „ „ grubszym p.	2·60
„ „ „ „ „ IX i X na cienkim p. w oprawie w 1 tom	4·80
„ „ „ „ „ IX, X i XI na grubszym pap. w opr. po	3·60
Szober, Niewiadomska, Bogucka. **Nauka pisowni.** Zeszyt I A.	1·20
Weryho Marya. **Jak zająć dzieci w wieku przedszkolnym** Wyd. III.	2·—
„ „ Toż karton	2·60
Weyssenhoff Józef. **Gromada.** Powieść	5·60

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 8930 3 3

Ach!!... to jest albo wiązanka konwaliowa
lub
Drallego
Illusion w latarni morskiej.



Konwalia, róże, bez, heliotrop, rezeda 4 K, fiołki 5 K. We wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach i w handlach mydła i lepszych zakładach fryzyerskich. **Jerzy Drallo, Podmokłe n. Ł. (Bodenbach a. E.).** 8833 2 10

Wystawa przedlicytacyjna

przedmiotów nadsyłanych do sprzedaży, otwarta codziennie w dniach wolnych od licytacyj od 10 do 1 i od 3 do 6 9350 1 3

w Publicznej Hali Aukcyjnej, Pałac Spiski.

„BERSON"



Obcasy gumowe

nosi każdy, kto do elegancyi i przyjemnego chodu przywiązuje jaką taką wagę.

Fabryki Berson, Wiedeń, VI.

Obcasy gumowe

nosi każdy, kto do elegancyi i przyjemnego chodu przywiązuje jaką taką uwagę.

Fabryki Berson, Wiedeń, VI.

9311 1 4



Fabryka „Tromiaton Comp. Inter." w Medyolanie.

„MIRACOLIN"

używany przez kobiety w starożytności, został odnaleziony przy wykopaliskach Pompei i — na zasadzie naukowej — uznany jako jedyna **woda toaletowa światowej sławy.** Podczas gdy kremy, pudry etc. zatykają szczeliny skórne i skórę czynią kruchą i szorstką, to „Miracolin" otwiera pory i przez to pobudza skórę do żywotności. „Miracolin" jest prawdziwem lekarstwem dla skóry ludzkiej. „Miracolin" orzeźwia naskórek i wygładza zmarszczki nawet u starszych osób, usuwa wszelkie nieczystości i zbytnią czerwoność, utrzymuje twarz i ciało osób, które go stale używają w stanie młodzieńczym i świeżym, aż do późnej starości. „Miracolin" jest prawdziwem źródłem wiecznej piękności i młodości. Wody „Miracolin" używa elegancki i inteligentny świat kobiecy całej kuli ziemskiej. „Miracolin" sporządzony jest z najlepszych aromatycznych ziół i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena dużego flakonu 5·50 K. Do nabycia we wszystkich drogueryach i aptekach. Zastępstwo i skład główny dla Galicyi i Bukowiny: **Apteka Piotra Mikolascha we Lwowie, ul. Kopernika l.** 9230 5 6

Potas 40—42% niezbędny składnik pokarmowy roślin łąkowych.

Potas 40—42% podnosi wydajność łąk i pastwisk.

40—42% sól potasowa

najlepszy i najtańszy nawóz potasowy.

Potas 40—42% podnosi wartość pokarmową trawy łąkowej

Zniżka kolejowa 50%-owa czyni nawóz jeszcze tańszym.

Józef Karrach, Lwów, Kościuszki l. 18. T.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. 9329 2 14

Starszy 9317 2 3

Pomocnik handlowy

zdolny w dziale kolonialnym, nasion, maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, rzutny, pilny i pracowity, posiadający egzamin rach. kupieckiej, szuka odpowiedniej stałej posady. — Obecnie zatrudniony. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **9317.**

Pianino Röslera

zupełnie nowe, tanio do nabycia. — Lubicz 9, II p., drzwi Nr 7. 9323 2 3

Do oddania

jest **wyłączna** sprzedaż na Kraków, Lwów, Galicyę wschodnią, Galicyę zachodnią, Bukowinę lub Śląsk austr., bardzo wiele popłatnych artykułów, nadających się najbardziej dla pp. właścicieli aptek, droguеryj i podobnych handli. Zgłoszenia: **Kraków, Fach pocztowy 154.** 9324 2 5

Miód pszczelny tegoroczny, czystą patokę, kuracyjny i deserowy, posyłam za pobraniem pocztowem w 5 kg. puszkach po K 7·20. — **P. Stelmach, Podhajce,** Galicya. 9274 2 6

Do wynajęcia

zaraz w domu przy ulicy **Karmelickiej 7:** duży sklep z pyżą.
4 pokoje, 2 przedpokoje, pokój dla służby, kuchnia, łazienka, spiżarnia, II piętro.
2 pokoje, przedpokój, kuchnia, parter i I piętro, oficyna.
Potrzebne stróżostwo bezdzietne. — Wiadomość od 4—6. 9286 3 3

Lodownia

większa, szafa z lustrem, biblioteczka, szafka z szufladkami, umywalnia z lustrem, różne szafy, pulpit do pisania, stoły, półki na książki, obrazy olejne i rysunki i t. p., tanio sprzedaje, oraz broń używaną, Kraków, ulica Gołębia 10, sklep katolicki. 9257 4 10

Skład fortepianów i pianin
pod firmą

Zygmunt Raba

w Krakowie, ulica św. Jana 13,

sprzedaje instrumenta z pierwszorzędnych fabryk najtaniej, z gwarancyą kilkoletnią. — Wyłączne zastępstwo firmy Braci Stingl. 8548 8 0

Każdy

bez różnicy płci i wyznania, zajmujący się wszelkiemi zawodami, a nieposzlakowanej przeszłości, może otrzymać stosowny do swego stanowiska **bardzo łatwy a korzystny uboczny zarobek** w każdem mieście, miasteczku i wsi Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. Zgłoszenia: **Kantor wymiany i Dom handlowy Józefa Sadzikowskiego w Krakowie.** 9325 2 20

Zakład krawiecki A. BROSS

Kraków, Grodzka 34, I p.,

poleca angielskie materyały. — Ceny przystępne.

PP. Przejezdnym próbuje w dniu zamówienia. 9313 2 10

Ożeni się

kawaler, lat 29, z inteligentną panną lub bezdzietną wdową do lat 24. Posag 15 tys. koron potrzebny do założenia intratnego przedsiębiorstwa. Anonimów nie uwzględniam. Za dyskrecyę ręczę słowem. — **L. 9330** poste rest. Kraków I, za okaz. kwitu inser. 9334 1 6

Bezpłatnie

otrzyma każdy

Rocznik finansowy na rok 1914

który zawiera restancye wszystkich wylosowanych, a nie podjętych losów, listów i t. d., kto nadeszle roczną prenumeratę K 3·60 na gazetę losowań i handlową

„Krakowski Merkury".

Adres: Kraków, Rynek gł. 9. 9132 5 20

Uczeń VIII kl. gimn.

zdolny korepetytor, poszukuje lekcyj. Na żądanie jęz. rosyjski. — Zgłoszenia: **„Vel"** poste restante **Kraków.** 9298 2 4

Ukwalifikowana młoda nauczycielka

z muzyką i obcemi językami, poszukuje odpowiedniej posady w Zakopanem. — Zgłoszenia pod R. B., Kraków, Pijarska 5, II p., na lewo. 9303 2 3

Do wynajęcia

obszerny lokal na parterze w podworcu, nadający się na pracownię: stolarską, rzeźbiarską, blacharską i t. p. — Wiadomość przy ulicy Felicyanek 7. 9294 2 3

Rutynowany droguerzysta

poszukuje posady. — Stanisław Kwaśniewski, Nowy Sącz, Kraszewskiego. 9291 2 3

W Krynicy-Zdroju

jest do wynajęcia od 1 stycznia 1914, piekarnia w dobrem miejscu, z komfortem urządzona. Wiadomość u B. Luksa w Krynicy. 9283 3 6

Pracownia haftów

ul. Szpitalna 13, I p.,

przyjmie zaraz kilka bardzo zdolnych **panien** za dobrem wynagrodzeniem. 9292 2 3

Skrzypce stare

o znakomitym tonie, do sprzedania. — **N. S.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 9293 2 3

Na II hipotekę

dóbr ziemskich obok Krakowa, wartości 700.000 kor. poszukuje pożyczki 50.000 kor. „Ekonomia", Kraków, Bonerowska 4. 9301 2 3

Dobrze prosperująca

filia drogueryi

na prowincyi do wydzierżawienia lub sprzedania. Kapitał potrzebny 2000 K względnie 20.000 koron. — Droguerya w Chrzanowie. 9306 2 2

Do sprzedania

kasa ogniotrwała numer 2, stoły marmurowe do restauracyi, meble używane, w dobrym stanie, oraz różne rzeczy. Najtaniej można nabywać w katolickim handlu, Kraków, ulica Kopernika 13. 9359 1 6

Kwiczoły

codziennie świeże, parę za 56 hal., wysyła za zaliczką Handel towarów kolonialnych i win pod firmą **Kazimierz Dworski, Nowy Targ.** 9272 3 3

Do sprzedania tanio

4-konny kierat (Shutlewortа), w dobrym stanie. — Wiadomość: S. Baron, Kraków-Zwierzyniec 77. 9300 1 2

Sanatoryum Dra Jaklina w Pilźnie (Czechy)
do operacyj
PRZEPUKLINY i WOLA.
Prospekt i pisma o tych cierpieniach zadarmo. 9318 1 0

Techniczny kierownik

fabryk **dachówek,** cegieł, dren etc., pierwszorzędna siła fachowa, zmieni posadę od 1 stycznia 1914 w Galicyi lub w Król. Polskiem. Pośrednictwo wynagrodzę sowicie. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **„Stadler 9271".** 9271 3 3

Wdowa w latach średn., intelig., poszukuje posady zarządu domem u starszej osoby, wdowca, starszego kawalera, do pielęgnowania chorej lub opieki nad dziećmi. **M. Z.** poste restante Kraków gł. poczta. 9320 2 2

Pożyczki pieniężne

otrzymują osoby każdego stanu (także panie), na 4—6%, także bez poręczycieli, na spłaty miesięczne po 4 K. **„Diadal", Escompte-Bureau, Budapeszt, VIII., Rákóczi-ut. 71.** 9261 2 10

Handel towarów bławatnych

J. Krzyszkowski

Kraków, ul. Mikołajska l. 4

poleca na sezon jesienno-zimowy na suknie, kostyumy i bluzki damskie. Wełny, flanele i barchany. Ceny umiarkowane. Towary doborowe. 8902 5 10

Prywatne kursa prawnicze

przygotowują pod kierownictwem fachowych sił do wszystkich egzaminów i ryгorozów prawniczych. **Dalsze kursa do egz. histor.** tworzą się w bieżącym miesiącu. Ułatwiające repetytorya do dyspozycyi. Informacye na prowincyę. **Dotychczasowe rezultaty pomyślne.** Zgłoszenia od 3—5 po południu.

Kazimierz Kucharczyk
Garncarska 2, Kraków.

9014 5 9

9360 Nr ins. 62

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 29.

W sobotę dnia 8 listopada 1913 roku i w dnie następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:

Skóry różnego gatunku i przybory szewskie, oraz szafa, kredens, komoda, szafka nocna, zegary, lampy, firanki, karnisze, kapy, dywany ścienne, prasa do kopiowania, waga, fachy sklepowe, karta zastawnicza na pierścień z brylantem.

Kraków, dnia 6 listopada 1913.

Bliższe szczegóły na tablicy przed halą umieszczonej.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca L. K. Górski. drukarni